

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Sprawy ruskie.

RUSINI A JĘZYK URZĘDOWY.

Pisma ruskie z ostatnich dni przedstawiają w kilkunastu korespondencyach ruskich księży z prowincji, rzekome nadużycia i krzywdy, jakich doznaje społeczeństwo ruskie a zwłaszcza duchowieństwo od urzędników państwowych, Polaków, którzy zapominając, że są „funkcjonariuszami austriackimi a nie jakimiś tam polskimi” korespondują z urzędnikami parafialnymi ruskimi w języku urzędowym polskim.

Tak n. p. pewien ksiądz ruski żali się w Nr. 236 „Dila”, że starostwo złoczowskie ukarało go grzywną 150 k. za systematyczne nieprzyjmowanie i nieodpowiadanie na pisma polskie, przesyłane mu w sprawach metrykalnych.

Wtórnie mu chórem oburzenia prasa ruska, zarzucając urzędnikom gwałcenie ustaw zasadniczych i rozporządzeń w sprawie używania języka urzędowego.

Aby bezkrytyczny ogół czytelników pism ruskich poinformować o właściwym stanie rzeczy a równocześnie przypomnieć naszym urzędnikom, że używając w pewnych razach w urzędowaniu z Rusinami wyłącznie języka polskiego, jako urzędowego, pełnią tylko swój obowiązek, umieszczamy poniższe wywody, udzielone nam ze stron kompetentnych.

Stosunki językowe państwowych władz administracyjnych i sądowych w Galicji uregulowane są co do języka urzędowego rozporządzeniem ministeryalnym z 5 czerwca 1869 dz. u. kr. Nr. 24, zaś co do korespondencji tych władz z władzami nierządowymi, ze stronami, korporacjami i gminami, obowiązują dotychczas rozporządzenia interesowanych ministerstw z roku 1859, 1860 i 1861.

Według § 1 rozporządzenia z r. 1869, mającego dzisiaj moc obowiązującą, władze i urzędy, podlegające ministerstwu spraw wewn. skarbu, handlu, rolnictwa, tudzież obrony krajowej, dalej Rada szkolna krajowa i sądy, używać będą tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w korespondencji z władzami rządowymi, niewojskowymi, urzędami i sądami w kraju, języka polskiego.

Zażalenia z powodu nieprzestrzegania tych przepisów były aż do roku 1897 rzadkie.

Rusini wiedzieli o obowiązujących normach i stosowali się do nich, co też bynajmniej nie odbierało im prawa starania się w drodze legalnej o zmianę rozporządzeń językowych. Sztuczna agitacja, jaką prowadzili ruscy rozwinięli od r. 1897 w tym kierunku spowodowała, że od lat kilku wydarzają się co raz częściej wypadki zwracania przez gr. kat. urzędy parafialne pism

w języku polskim pisanych, lub pisanych w języku ruskim a tylko na zewnątrz na kopercie po polsku adresowanych. Pisma te zwracano często nierozpieczętowane a niekiedy z rozmaitymi dopiskami, bądź bezpośrednio do urzędu wysyłającym, bądź odsyłano je za pośrednictwem konsystorza do władz przełożonych.

Nie ulega wątpliwości, że mogło to w wielu wypadkach wpływać ujemnie na tok urzędowania i spowodować znaczne szkody dla stron.

Otóż ze względu na przysługujący urzędowi parafialnym zakres działania odróżnić należy:

1. sprawy, w których urzędy parafialne występują jako strony, do których zaliczyć też należy sprawy odnoszące się do duszpasterstwa, do zarządu majątkiem kościelnym i parafialnym etc.

2. sprawy, które odnoszą się do poruczonego urzędowi parafialnym prowadzenia metryk.

W sprawach, należących do pierwszej kategorii, urzędy państwowe w Galicji obowiązane są, według istniejących przepisów, mianowicie stosownie to postanowień reskryptu ministeryalnego z 4 lipca 1860 l. 2166 z grecko-katolickimi urzędami parafialnymi we wschodniej części kraju korespondować w języku ruskim, o ile w postępowaniu sądowym nie ma zastosowania rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 9 lipca 1860 r. l. 10.340, według którego pisma i wyroki sądowe mają być wydawane stronom w tym języku krajowym, w którym wniesiono skargę lub prośbę, względnie podanie pisemne lub ustne.

Natomiast w sprawach prowadzenia metryk, władze państwowe według ściśle obiektywnej interpretacji istniejących przepisów nie mają obowiązku korespondować z gr.-kat. urzędami parafialnymi w języku ruskim, lecz przeciwnie, muszą odnosić się wyłącznie w języku polskim.

Z drugiej zaś strony, o ile gr.-kat. urzędy parafialne w charakterze urzędów metrykalnych, mają obok funkcji kościelnych poruczony im od państwa zakres działania, są one obowiązane władzom państwowym i stronom prywatnym odpowiadać po polsku i załatwiać po polsku wezwania i pytania władz, udzielane im w języku polskim, będącym językiem urzędowym władz państwowych w Galicji.

O STRAJKACH ROLNYCH WE WSCHODNIEJ GALICJI.

Piszą nam ze wsi:

W czasie robót wiosennych r. b. rozpoczęły się w niektórych bardziej wojowniczo usposobionych miejscowościach ruskich — strajki rolne. Było to urzeczy-

wistnienie teoretycznych wywodów „wieców” zimowych — a celem ostatecznym, sprowadzenie właścicieli większych obszarów — do ruiny materialnej, tem samem zwyciężyć się intruzów (?) z ruskiej ziemi. Pamięta je każdy chyba powiat wschodni; narobiły one więcej strachu aniżeli rzeczywistej szkody, a raczej, powiedzmy dziś otwarcie, żywiołowi polskiemu przyniosły jedynie pożytek.

Bo — obliczając nieznaczne szkody materialne, jakie tu i owdzie bardziej nieopatrzni, na strajk nieprzygotowani ponieśli, nim się osilił robocze wystarali — to strajki wywołały jedynie wzmocnienie się energii polskiej, samowiedzy narodowej i poczucia do zespalania się i solidaryzowania.

Na tem stanowisku stanął ogół i tak swe położenie zrozumiał.

Tem smutniejsze pada światło na te nieliczne zresztą przypadki, w których żywioł polski nie tylko nie zrozumiał, nie tylko nie sprzągnął się w jednolitą walczącą solidarnie siłę, ale przeciwnie, w których występował przeciwko interesom wspólnym, nie pomny szkody, jaką przez to sprawie narodowej przynosi. Bo nie o sprawę czysto ekonomiczną tu idzie — bo to byłoby jeszcze pół biedy, ale o stokroć ważniejszą sprawę moralną i to dla mieszkających na wschodzie pierwszorzędnej wagi.

Biorę pod ocenę rzecz z sąsiedniego nam powiatu Bobreckiego, który z wyjątkiem wsi Romanowa, Kocurów i Horodysławic, pozostał od strajków wolnym zupełnie. Wsie powyższe należą do kompleksu ordynacji Romana hr. Potockiego, a zatem do własności, której nie zależy na paru groszach mniej lub więcej, jakie pracownikom wypłaca. Z góry więc przyjąć musimy to strajku tego jako polityczne. Główne ognisko jego tkwiło w Romanowie, rozdmuchane przez tamtejszą ruską inteligencję, jakoteż w Horodysławicach, skąd niedawno „prowodyra” wyeksperymentowano wraz z małżonką na inną posadę — a wdzięczny naród odprowadził go z banderyą „mołojców” na kolej. Ruch cały nie ograniczył się do bezrobocia, ale w następstwie wywołał niszczenie płonów łamistrejkom, niszczenie dobytku i uszkadzanie domostw a co najsmutniejsze palenie stogów zbożowych po polach zarówno na obszarze dworskim jak i prywatnym ludziom.

W miesiącu czerwcu rządca klucza Romanowskiego, p. Adolf Gajewski, którego uporczywy strajk kocurowski zmusił do sprowadzenia robotników z zachodu, rozważą i stanowczą postawą doprowadził do tego, że miejscowa strajkująca ludność rozpoczęła zaprzestawać bezrobocia i okazywać gotowość do pracy. Zdrowy

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Idziecie dziś wieczór do Łączności? Mam nadzieję, że pójdziemy razem.

Była to niejako „amende honorable”...

— Owszem — odpowiedziała uprzejmie Cesia — bardzo chętnie.

Napozór więc nastąpiła zgoda, ale obie czuły, że coś się między nimi popsulo i nie naprawi się tak łatwo.

Zmierzchało już, kiedy szły do swego kółka studenckiego. Na plantach przecudownie rozkwitły kasztany, ale snuła się już zwykła rzesza niedzielnej publiczności, psując cały urok ślicznego wieczoru majowego. W Łączności było dzisiaj bardzo pełno. W pierwszym pokoju, przy otwartym oknie, koledzy palili papierosy, w drugim ustawiony już był, jak zawsze, stół dla prelegenta i przezorniejsze osoby zawczasu zajmowały miejsca. Gwar był ogromny jak zawsze; świeże, jasne bluzki koleżanek nadawały zebraniu charakter pewnej wytworności.

— Zapisujecie się na udział w majówce? — zagadnął ktoś Marytkę.

— Naturalnie — odpowiedziała przez ramię, siuchając jednocześnie drugiego pytania.

— Zdaje się, że my tu się dzisiaj podusimy — zauważyła któraś z koleżanek, wsuwając się z krzesłem w kątek, gdzie było miejsce na szpilkę.

— Uważacie, cały „Postęp” jest u nas dzisiaj?

— Czy to dla odczytu Wojnickiego?

— Nie wiem, może dla porozumienia się o przyjmowanie wycieczek włościańskich.

Żeby tylko narady nie były zbyt burzliwe!

— Taki z was tchórz, koleżanko?

Wszedł Konrad Prokopowicz. Taki był mizerny i zbiedzony, że żał brał patrzeć. Marytka zbliżyła się do niego i zagadła o czemś najzwyczajniejszym, ale bywają natury, w których każda odrobina dobroci ludzkiej budzi ogromną wdzięczność. Konrad widocznie do nich należał, bo twarz mu poprostu roztajała od paru życzliwych słów Marytki.

Przez tłum przecisnął się prezes Norak i otworzył posiedzenie.

Wojnicki, trochę blady, usiadł za stolikiem. Teraz, kiedy miał kolegom przeczytać swoją pracę, ogarnęła go nagle trema. Czuł, wiedział, że nie może być popularną, przewidywał zarzuty, które jak grad sypną się na niego za chwilę, a jednak paliło go coś, żeby raz już się wypowiedzieć, żeby w końcu w pełni przedstawić to, co od wielu miesięcy nurtowało mu duszę. Dotąd jedna Marytka знаła treść tego, co napisał. Mimowoli poszukał jej wzrokiem. Z za wielu głów dojrzał tylko jej czoło białe jak kość słoniowa, okolone lekkimi falami jasnych włosów, a pod niem dwoje oczu lśniących zdaleka jak drogie kamienie i zwróconych w tej chwili na niego. Oczy te nie wyrażały wcale niepokoju, przeciwnie z zupełnym zaufaniem czekały, aż on zacznie mówić. To mu dodało otuchy. Spuścił wzrok na swój rękopis i rozpoczął czytanie.

Czytał doskonale, jasno, dobitnie, bez żadnej deklamacji, ale z takim wyrazem, że ani jedno zdanie nie mogło przejść niepostrzeżenie. Znać było, że czuje to, co pisze, głos młody, żywy, wibrował siłą przekonania, które powinno było udzielić się audytorium.

A jednak się nie udzielało. Ilekroć spojrzał wkoło, zawsze widział czoła zmarszczone, oczy wbite w ziemię,

albo zwrócone ku sobie z wyrazem protestu. Jego to nie zniechęcało teraz, przeciwnie, podniecało go nawet. Z rodzajem zachwałego wyzwania rzucił im w oczy śmiałe i gorzkie prawdy, spowiadał się ze wszystkiego co myślał, cokolwiekby go ta spowiedź kosztować miała.

Trochę za prelegentem, w cieniu, siedział Norak. Głowę miał pochyloną i opartą na rękę, tak, że widać było tylko czoło otwarte i szerokie pod ciemną, postrzyżoną „na jeża” czupryną. W pewnej chwili jednak podniósł oczy i żywo spojrzał na mówiącego. Bardzo był mizerny i z tej twarzy pochmurnej i zczerniałej, oczy głęboko zapadnięte, patrzyły bystrzej niż zazwyczaj. Odtąd już nie spuszczał wzroku z twarzy prelegenta i, patrząc na jego cienki regularny profil, uważnie śledził wyraz twarzy. Wojnicki skończył i ustąpił z miejsca. Nie poszedł jednak między słuchaczy, tylko usiadł na brzegu okna i czekał.

— Kto życzy sobie zabrać głos? — zapytał prezes.

Narazie była cisza. Im więcej kto miał do powiedzenia, tem trudniej było mu się wyrwać na pierwszy ogień. Wojnicki trochę drwiącym wzrokiem wodził po zgromadzeniu i próbował z twarzy każdego wyczytać, co też ten mu zarzuci mianowicie. Po chwili zerwał się młodzieńki jakiś kolega, czupurny i czerwony i zaczął się buntować energicznie przeciw wywodom prelegenta. Wszystko co mówił, było bardzo odczute — i bardzo naiwne.

To przemówienie, otwarło opust innym. Podniosło się kilka rąk jednocześnie, jedni drugim dawali ledwo skończyć, tak im było pilno; przewodniczący ledwo mógł nadążyć z udzielaniem głosów, a zwłaszcza z rozpoznawaniem wniesionych palców, które migwały we wszystkich naraz kątach pokoju.

(C. d. n.)

chłopski rozum przejrzał, że strajk, podsycany sztucznie przez żywioły nie mające nic do stracenia, skrupi się jedynie na chłopskiej skórze, że pieniądź, który wieśniak rokrocznie zarabiał, wywożą ludzie sprowadzeni, i począł ustępować.

Wśród podobnego położenia przybywa do Kocurwa kowal dworski z Żurawna, własności p. A. Skrzyńskiego, a krewny jednego z wodzów strajkowych, pertraktuje z ludźmi, mającymi już dość bezrobocia i całą partyę do Żurawna wywozi. P. Gajewski sądząc, że stało się to bez woli i wiedzy p. Skrzyńskiego, a jedynie poza jego plecami przez służbę, która nie objaśniła go skąd i wśród jakich warunków ludzi mu przywieziono — napisał list do niego, zwracając mu bardzo grzecznie uwagę na niedobre skutki podobnego faktu, i prosząc, by nadal tego czynić zabronił, gdyż w ten sposób strajki wogóle nie tylko nie tracą siły, ale owszem, nabierają będą coraz nowiej.

Hodie mihi — cras tibi!

Na list ten nie dostał żadnej odpowiedzi, choć go o to polecono, bezsprzecznie doręczono, natomiast w czasie robót jesiennych przy ziemiakach, gdy ludzie kocurawscy strajku już nie podjęli, ale do roboty chodzili, wysłał p. Skrzyńskiego zabrali ich powtórnie do Żurawna.

Nagi ten fakt smutne rzuca światło na nasze stosunki wiejskie; strajkujących napęła błąd nadzieją myśli braku jakiegokolwiek łączności żywiołu polskiego i w uporze o podkładzie nienawistnym nam — podsyca.

Niechaj ci, co tak krótko patrzą, iż nie dostrzegają skutków wielkich choć odległych i dla duchowej korzyści popełniają nie do naprawienia błędy na przyszłość — zrozumiały, że jedynie bezwzględnie solidarne postępowanie ochronić nas może od ciężkich przejść ekonomicznych.

Żądając dla robotnika dziennego jak najlepszego bytu, wynagradzania jego pracy „in summum”, musimy stanowczo potępić strajk o zawistnym nam tle narodowościowym, potępić jego menerów, a wyrazić ubolewanie Polakom, co świadomie, a choćby nieświadomie (przez brak woli w rozglądnięciu się w sytuacji) tym strajkom na rękę idą lub iść będą.

KATECHIZM RUSKIEGO CHŁOPA.

Ukazała się broszura, wydana kosztem „Narodnego komitetu” z inicjatywy „rusko-katolickiego” księdza, Hanickiego, który, jak wiadomo, jest dyr. ruskiej agentury robotniczej w Nowym Bieruniu. Tytuł: „Rozmowy rusko-niemieckie ze słowniczkiem dla ruskich robotników w Niemczech”. Ktoby nie zajrzał do tej książeczki, gotów byłby przypuścić, że chodzi tu o coś w rodzaju Ollendorffa dla ułatwienia ruskim obcować z Niemcami. Ale zajrawszy do środka, przekonamy się, że głównym celem broszurki jest budzenie nienawiści do ludności polskiej w ruskich chłopach.

Na wstępie bowiem rozmówek wydrukowano następujący katechizm polityczny:

I. Dziesięcioro przykazań dla ruskiego robotnika: Ja jestem „Narodnyj komitet”, którym wyprowadził ciebie z pod lackiego kija, z domu głodu i niewoli.

1. Nie będziesz znał starszego przewodnika nad sobą, jak „Narodnyj komitet we Lwowie”.

2. Nie będziesz wierzył żadnemu wrogowi, polskim rządowi i biurom, „chruniom”, którzy ciebie oszukują i obdzierają i łącznie działają na szkodę twoją, ja-

koteż całego narodu ruskiego. W każdej też sprawie twojej odnosz się z całym zaufaniem do „Narodnej kancelaryi” we Lwowie Rynek 10.

3. Pamiętaj, że prawa i przykazania „Narodnego komitetu” powinny tobie być świętymi.

4. Szanuj, słuchaj i wykonuj nakazy „Narodnego komitetu”, a będziesz długo żył i będzie ci się dobrze powodziło na ruskiej ziemi.

5. Nie bądź „chruniem” (tj. nie pomagaj Polakom) bo tem zabijesz siebie i ród twój na czci i majątku.

6. Nie paskudz się z Lachami ani w wierze, ani w mowie, mów wszędzie po rusku, ucz się po niemiecku i prenumeruj „Swobodę” (organ hajdamacki).

10. Nie pożądaś skiby twojego brata, ale miej na oku dworskie łany i lasy, idź do Prus na robotę i za oszczędzone pieniądze kupuj pańskie łany na pożytek sobie i twoim dzieciom i na sławę Rusi Ukrainy.

II. Pomiędzy przykazaniami kościelnymi zacny sługa Chrystusowy, Hanicki taką sentencję umieścił:

Wychodząc do Prus na robotę wypowiadaj się, unikaj polskich kościołów i księży, unikaj tych jak zaraży, bo kościoły to wilcze jamy, a księża polscy to wilki w owczej skórce, które czytają na twoją zgubę i zgubę narodu ruskiego. Oni ciebie ciągną do odnowienia pańszczyzny i odbudowania Polski.

III. Siedm grzechów głównych:

1. Zapomnieć, że jesteś Rusinem. 2. Łakomić się na korzyści z popierania Lachów. 3. Wchodzić w stosunki z Lachami. 4. Obojętnym być na to, że Lachy siedzą na ziemi ruskiej i tuczą się potem narodu ruskiego. 5. Pijaństwo. 6. Spółka z Lachami w jakiegokolwiek sprawie. 7. Służyć Lachom i żydom, robić na dworskich łanach i nie iść do Prus na robotę.

IV. Grzechy wołające o pomstę na nieba:

1. Spółka z Lachami. 2. Zostać zdrajcą na usługach Lachów. 3. Nie pomścić krzywd, zadanych Rusinom przez Lachów. 4. Nie wykupiwszy dworskiej ziemi, porzucić ojczyznę i iść w cudze kraje.

Piękny katechizm wydał ks. Hanicki. Szkoda tylko, że on sam nie zna żadnego i robotników swoich łupi ze skóry do tego stopnia, że sprzymierzeńcy Rusinów z dwu odmiennych obozów „Vorwärts” i „Köln. Volkszeit”, czuły się zmuszone wystąpić w ostatnich czasach z protestem przeciwko działalności Narodnego komitetu, nazywając ją pospolitą szachrajstwem.

Rusini przekonują się niebawem, że bezpiecznie jest trzymać się starych katechizmów narodowych. Tamte ustrzegłyby ich od sprzymierzania się z Niemcami przeciwko braciom, od marnowania swego ludu w „lumpenproletaryackiej” poniewierce i od zbrodni w kodeksie karnym przewidzianych.

Drugi dzień niefortunny.

Wiedeń, 21 listopada.

(A) Wybory do Sejmu morawskiego w kurii czeskiej mniejszych posiadłości znowu wypadły niefortunnie dla Młodoczechów.

Morawy nigdy nie tworzyły gniazda właściwego Młodoczechów. W t. zw. Królestwie już od dłuższego czasu Młodoczesi tryumfowali, podczas gdy na Morawach Staroczesi jeszcze dzierżyli pozycję, zajmowaną od początku życia konstytucyjnego. Nawet i potem, gdy

Młodoczesi osiągnęli zwycięstwo na całej linii, Moraw nigdy nie zdołali zabrać całkowicie w swe posiadanie. Znamieniem zasadniczym Czechów morawskich jest pewna flegma w myśleniu i działaniu, ostrożność i rozważa, a stąd skłonność do programu zachowawczego.

Bądź co bądź również i na Morawach wyrosła Młodoczesi na stronnictwo liczebnie najsilniejsze. Sfery rządowe wiedeńskie uważały Młodoczechów morawskich za przedstawicieli uprawnionych narodu czeskiego na Morawach, z nimi traktowały i z nimi zawierały pakt. Pan dr. Stransky chętnie pozował na dyktatora...

Obecnie kończą się czasy przewagi młodoczeskiej i sny dra Stranskiego o dyktaturze na Morawach. Wczorajsze wybory w kurii czeskiej mniejszych posiadłości wypadły wcale nie po myśli Młodoczechów. Kuria czeska mniejszych posiadłości liczy 3' mandatów. Z tych 3' mandatów tylko cztery mandaty przypadły Młodoczechom. Nadto w trzech okręgach stają Młodoczesi do ścisłego wyboru. Śmiało tedy można powiedzieć, że ich z tej kurii wymieciono. Należy ona do stronnictwa narodowo-katolickiego i do agraryszów. Kandydatów pierwszego stronnictwa wybrano aż czterem, nadto dwóch Staroczechów, którzy w wielu sprawach pójdą wraz z nimi, tak samo, jak i agrarysze. Tych ostatnich wybrano trzech, a w trzech innych stają do ścisłego wyboru z silnymi szansami zwycięstwa.

Po wyborach w kurii czeskiej głosowania powszechnego zapewniało nas z bardzo poważnego źródła młodoczeskiego, że nasze uwagi o zbliżającym się pogromie Młodoczechów są nieuzasadnione. Dzień wczorajszy wykazał, że Młodoczesi ludzili się tylko nadzieją zwycięstwa. Wpływ na masy i na lud stracili. Pozostaje im tylko mieszczaństwo po większych miastach, ale i tutaj będą musieli podzielić się mandatem z obozem Staroczeskim, który na Morawach nigdy tak nie zeszedł na dziady, jak w Czechach.

Wybory w obu kurych czeskich głosowania powszechnego i mniejszych posiadłości nakazują już dzisiaj wnioskować, iż podczas wyborów do Rady państwa Młodoczesi na Morawach poniosą dotkliwą klęskę. Zasłużyli na nią całkowicie polityką niejasną, chwiejną, małostkową...

Trąbienie na odwrót.

Wiedeń, 21 listopada.

(A) Pan Robert de Fiori, korespondent rzymski dziennika „Neue Fr. Presse”, usiłuje w dalszym ciągu pozyskać opinię austriacko-niemiecką dla Włoch.

Jego zdaniem, wszelkie obawy monarchii habsburskiej, że Włochy godzą na jej całość terytoryalną, na jej stanowisko na Adryatyku albo na Bałkanie są nieuzasadnione. Irredentyzm nie posiada znaczenia. Hołduje mu obecnie kilku „krzykaczów”. Trójprzymierze umożliwiło kancelarii berlińskiej szczęśliwie zapośredniczyć między Austro-Węgrami oraz Italią w sprawie nawet tak drażliwej, jak albańska. Intrzygi południowo-słowiańskie, snute do niedawna na dworze rzymskim, spełzy na niczem. Każdy mąż stanu, który osiągnie władzę, przykłada wielką wagę do jak najlepszych stosunków z Austro-Węgrami. Nie inaczej postąpił sobie także i Pri-netti.

Tymczasem w Wiedniu nikt nie chce wierzyć, iż polityka włoska jest szczerą. W Wiedniu pomawia się Włochów o intrzygi przeciw Austrii.

Obie strony, i Włochy i Austro-Węgry powinny sobie — według tego zdania — powiedzieć, iż trój-

Z teatru.

„Pani Walewska”, sztuka w 5 aktach, napisał Wacław Gąsiorowski i Ignacy Nikorowicz. Wystawiona w Teatrze miejskim po raz pierwszy we środę 21 listopada br.

O pani Maryi Walewskiej, przyjaciółce cesarza Francuzów, pozostało bardzo niewiele wspomnień, — wszystko jednak, co zostało, mówi o niej wyjątkowo pochlebnie.

Członek Akademii francuskiej, p. Fryderyk Masson, najwybitniejszy dzisiaj badacz epoki napoleońskiej, któremu prace nad monografią o życiu i ideałach wielkiego zdobywcy stale wypełniają całe życie — umie opowiedzieć zaledwie parę anegdot o tej, którą Napoleon zawsze nazywał „Ma douce Marie” — moja słodka Maryo!

Pani Marya Walewska niewiele miejsca zajęła sobą w dziejach, za to bardzo wiele w prywatnym życiu swego cesarskiego kochanka. Z pośród szeregu faworytów wielkiego korsykanina ona jedna umiała zająć stanowisko wyjątkowe, ona jedna miała pełne respektu przywiązanie cesarza, o niej jednej nerwowo i brutalnie „bóg wojny” nie wyraził się nigdy z lekceważeniem.

Zajęła stanowisko wyjątkowe, ponieważ nie pragnęła... żadnego.

Ideał kobiecej dobroci, uległości, łagodności, całą duszą oddana swemu dostojnemu uwodzicielowi, dla siebie nie żądała nigdy niczego; nie miała żadnych ambicji, żadnych skłonności do intryg dworskich, politycznych.

Trzeźwi i praktyczni francuscy autorowie i autorki współczesnych pamiętników, ze zdumieniem i uśmiechem notują jedno tylko żądanie Maryi; zapytywana przez Napoleona, jakie są jej życzenia, odpowiadała stale, iż wszystko ma i niczego jej nie brak, i niczego nie pragnie. Lecz raz, gdy cesarz począł nalegać i taką sentymentalną niepraktyczność ironicznie wytykać, Marya

rozplakala się, jak dziecko, ukłękła i nieśmiało rzekła: „Ratuj moją ojczyznę!” Ten fakt, o którym Napoleon sam chętnie opowiadał, czując się dumny z tak bezinteresownej miłości Maryi, zgodnie podają autorzy „memoirów”.

Nie jest bowiem prawdą, że Marya Walewska została cesarską przyjaciółką z poświęcenia dla sprawy Polski; nie jest prawdą, że została Napoleonowi w tym celu podsuniętą przez świat polityczny warszawski; przeciwnie, nie mówiąc już o starym Walewskim, do głębi oburzonym tym aktem despotyzmu, polskie sfery polityczne miały bardzo za złe cesarzowi ten jego wybrzyk. Owa słynna i jedyna, wyżej opisana, prosba Maryi, wypowiedziana została w parę lat po wyjeździe z Warszawy, w czasie wizyty Napoleona u swej słodkiej Maryi, wówczas już matki jego syna.

Napoleon, który rzekł do Wybickiego: „Cóż wy sobie myślicie, że zaciągnę się jako błędny rycerz do walki o was?” — Napoleon mógł Maryi odpowiedzieć tylko: „Dziecko! Żądaś, czego chcesz, niczego nie odmówię, lecz — nie dotykaj polityki!”.

Zrozumiała Marya i dlatego już nigdy więcej o nic nie prosiła.

Jak bardzo umiał Napoleon dbać o poszanowanie dla swej kochanki, jak ten szorstki i nieraz przykry „mały kapral” umiał być dla Maryi uprzedzającym troskliwym i delikatnym, świadczy dobrze anegdota, którą podaje w swych pamiętnikach, poufały i wpływowy lokaj, Constant.

Marya odbyła nie jedną kampanię, przebywała w cesarskiej kwaterze, słodząc pełne trudów chwile wódza. Otóż pewnego wczesnego ranka nagle do kwatery Napoleona wszedł Tayllerand, w sprawie niecierpiącej zwłoki. Na stole zastał... dwie filiżanki, do połowy ledwo wypite. Spojrzał i odważył się uśmiechnąć.

W tej chwili został uderzony, jak szpicruta, tak strasznie spojrzeniem cesarza, że zbladł, bąknął „Sire!” i spiesząc cofnął się i za drzwiami czekał na rozkaz.

Nic więc dziwnego, iż kronikarze Napoleona nie wiele pamiętają o „słodkiej Maryi”; pamiętał o niej i wspominał ją wielki cesarz aż do ostatnich chwil swego życia...

O pięknej, dobrej, polskiej szlachciance dzieje zachowały nic więcej, ale też i nic mniej, jak, głębokiem wzruszeniem i rozczuleniem drgające słowa twardego męża wojny, genialnego brutalu: „...Ma douce Marie”.

Te słowa, któremi zaczyna się każdy list, każdy bilet pisany do Maryi, podznaczony wymownym: „N.”, niechaj starczą za tomy pamiętników!

Marya Walewska była tą, u której kolana spoczywała, w boju i udręczeniu świętego, lecz trudnego życia, zmęczona głowa bohatera. Marya — ona jedna, widywała ciche, smutne i dobre spojrzenia wielkiego despoty.

Autorzy wczorajszej premiery mieli do wyboru dwa sposoby ujęcia w utwór sceniczny historycznej anegdoty o Maryi Walewskiej.

Jeden napewno bliższy rzeczywistości, i może piękniejszy, poetyczniejszy i mniej ryzykowny: młoda polska szlachciance, skromna panna Łączyńska — panna, choć zamężna z Colonną Walewskim, starcem, dziewczyna w entuzjazmie dla bohatera, zbawcy ludów i pogromcy państw, nie znająca granic, bez wiedzy niemal i woli daje porwać się huraganowi namiętności ośniewającego kochanka.

Napoleon miał spojrzenia, jak pioruny. Nie oprzeć się takim oczom!

Dramat miłośny, tragedia panny danej starcowi, tragedia szlacheckiej godności polskiej kobiety w walce z pierwszą miłością, baśń o dziewicy i rycerzu, bohaterze... sielanka miłości.

Drugi, teatralny, melodramatyczny, lecz dla szerokiej polskiej publiczności, efektowny — to szambelanowa Walewska „wielka Polka”, w entuzjazmie patriotycznych nadziei złączonych z imieniem Napoleona, bez miłości, nawet pokonując obawę, i tylko obawę, i...

przymierze jest stosunkiem dla nich najlepszym, zapewniającym im niezmiernie korzyści polityczne i materialne. Ten stosunek — zdaniem pana de Fiori — powinien trwać i nadal. Dyplomacya, biurokracya i prasa w obu państwach muszą cierpliwie i uporczywie pracować nad jego utrwaleniem i nad wytipieniem uprzedzeń.

Widzimy z powyższego, że publicysta rzymsko-niemiecki — boć nazwisko Fiori jest tylko pseudonimem literackim — należy do rodu optymistów. Z temperamentu, czy z wyrachowania? Nie wiemy. W każdym razie ów optymizm graniczy już z naiwnością. Boć tylko takim mianem można ochrzcić przeczenie, jakoby Włochy nie podkopywały systematycznie stanowiska Austro-Węgier na Bałkanie i nie dążyły do zawładnięcia Adryatykiem.

Jego wywody potwierdzają już dawniej wypowiedzianą opinię, że sfery oficjalne włoskie trąbią teraz do odwrotu, spostrzegłszy zły humor Wiednia.

Wiadomości polityczne.

CO NIEMCY CHCĄ DAĆ FRANCYI?

Pod takim nagłówkiem przytacza p. A. Mévil w „Echo de Paris” treść rozmowy, jaką miał z pewnym byłym ambasadorem francuskim, w ciągu której tenże stawiał powyższe pytanie i odpowiadał: „Ks. Bülow chce, ażebyśmy przyszli z nim do porozumienia w sprawach ekonomicznych i finansowych, lub w tej czy owej kwestyi kolonialnej. Chodzi mu o jakieś, może mniejsza o to, jakie porozumienie. Ale o jakie? czy o przystąpienie do związku cłowego, czy o kolej bagdadzką? Musimy przypatrzeć się tym propozycjom. Na nieszczęście, przyznają Niemcy, że układy mają się toczyć na podstawie traktatu frankfurckiego, skoro ks. Bülow nie ukrywa przed nami, że zdobyte terytorium stanowi widomą gwarancję niemieckiej jedności i siły.

„Jeżeli więc i teraz, jak dotąd, traktat frankfurcki musi pozostać nienaruszony, jakże może kanclerz dziwić się, że nie ma u nas — co sam powiedział — ani jednego ministra, ani jednego deputowanego, któryby głosił potrzebę ściślejszych z Niemcami stosunków? Kanclerz powinien wiedzieć, że podstawa frankfurckiego traktatu jest dla nas w widokach jakiegokolwiek układu z Niemcami absolutnie niemożliwą.

„Jeżeli mnie pamięć nie myli — ciągnął ambasador dalej — zbliżano się do nas już poprzednio jednego razu, z temi obiecującymi słowami: „Alzacya — może być. Strasburg — nie. Lotaryngia — tak. Metz... zobaczmy“. A wreszcie należałoby stawić kanclerzowi dwa pytania: Dlaczego w mowie, w której uznał za stosowne napomknąć o niemieckich stosunkach z wszystkimi mocarstwami, nie wyłączając Chin, nie wspomniał wcale o Hiszpanii? Czy Berlin uważa Alfonsa XIII. i jego poddanych za „quantité négligeable”? A po drugie, dlaczego w tej samej mowie kanclerz napomknął tylko bardzo dyskretnie o konferencji w Algesiras i o opła-

w niej budził straszny wódz, na ołtarzu narodowej sprawy. popchniętą, jako ofiarą przez polityków, składa swoją cześć niewieścią, swoje nieskalane życie i honor.

Ten drugi wzgląd jest bardzo ryzykowny. Czyż można przypuścić, choćby przez chwilę, iż ówczesni polscy statysci byli tak naiwni, że w rączki zwykłej, skromnej szlacheckiej dziewczyny, nie wychowanej do wielkich intryg, odznaczającej się wielu zaletami kobiecimi, lecz nie „rozumem politycznym“, nieobitej w wielkim świecie, zaleknionej wobec dworskich salonów, że w rączki Marysi Łączyńskiej zdolni będą złożyć losy Polski!?

Tu autorowie „Przeróbki z powieści“ popełnili... nietakt historyczny i artystyczny, tem narazili sobie delikatne poczucie godności narodowej w nas współczesnych.

Lecz, nie przykładajmy wielkiej miary „komedyi historycznej“ do sztuki zostającej poza wysokimi aspiracyami. P. P. Gąsiorowski i Nikorowicz mieli zamiar napisać utwór teatralny, efektowny, barwny, wzruszający, elegancki i kostyumowy i zadanie to powiodło się im w zupełności.

Co więcej, w ostatnich dwóch aktach „Pani Walewska“ staje się — pominąwszy fatalne, kompromitujące teatralne dwa epizody z Małachowskim — poprawną, nawet bardzo dobrą, psychologiczną komedią dramatyczną, napisaną z dużym talentem.

Scena „uwiedzenia“ w pałacu brühlowskim i scena tego najtrudniejszego w miłości „nazajutrz“, w salonie pani Vaubanc, przynoszą autorom zaszczyt.

Chwile czekania w antykomerze „na audyencyę“ nocną, z natręctwem niedelikatnego, choć uprzedzającego cesarskiego lokaja, z romantycznym epizodem zakochanego w Maryi księcia Ornana, oficera ordynansowego, a potem sama scena jaskrawej i brutalnej, nie mniej jednak wysoce dramatycznej i charakterystycznej dla bohaterów, rozmowy Napoleona z Maryą — wnoszą do literatury scenicznej fragmenty dużej wartości.

Akt ostatni, w którym Marya występuje po raz pierwszy w życiu, jako kobieta, a równocześnie przedstawia być „kobietą z towarzystwa“, gdyż stała się „faworytą“, głęboko wzrusza.

W zupełności też powiodło się zakończenie sztuki: teraz, gdy uczyniła wszystko w obronie swego kobiecego honoru, teraz, gdy pokonana losem, wedle wielkiego sądu „zhańbiona“, teraz wolno jej wyznać, jak bardzo kocha tego, któremu dane było zdobyć ją, wziąć siebie całą, na zawsze, na całe życie.

(Dok. nast.).

A. KISIELEWSKI.

kaney sytuacji w Marokku po owej pamiętnej konferencji?”

Na zakończenie radzi ambasador Francyi trzymać się w stosunkach z Niemcami twardych, realnych faktów więcej niż kiedykolwiek. Do tej pory nieszczędnego Francyi w Berlinie na przemian groźb i pięknych frazów. Przecież sam ks. Bülow nie ludzi się co do możliwości ścisłego porozumienia się Niemiec z Francją. Przestrzega nawet swych ziomek przed takim marzeniem — i ma najzupełniej rację.

W SPRAWIE KOŚCIELNEJ

wygłosił minister Briand mowę pojednawczą tak doniosłego znaczenia, że wywarła głębokie wrażenie nie tylko w rządowej większości, ale i w opozycji. Następujący ustęp zasługuje na szczególną uwagę:

„A wam panowie z prawicy (boć jeśli stosunki ze Stolicą apostołską mają być na zawsze zerwane, to naszym przecież obowiązkiem jest przekonać Francuzów, że sumienie ich może zastosować się do ustawy), wam w tej uroczystej chwili mówię, iż wasz głos pojednawczy może jeszcze dotrzeć do Watykanu. Jestem przekonany, że, zważając na dobrze znaną elastyczność Kościoła, możecie otrzymać od niego „posse tolerari“. Kościół nie miał prawa zatwierdzić obecnej ustawy. Sprzeciwiała się temu jego tradycje. Papież nie orzeka na dzień dzisiejszy, ani nawet na dzień jutrzejszy, ale na przyszłość tak oddaloną, że w jego umyśle zlewa się ona z wiecznością. Ale gdy to uczynił, pozostaje codzienne życie, do którego trzeba się zastosować. Zauważyliśmy ruchy genialnej elastyczności poza nieprzejednanymi encyklikami. Przedłóżcie papieżowi radę, ażeby nie opierał się zbyt surowo ustawie, którą przyjąć może.

„Jeżeli to uczynicie, nie powiem, iż postąpić jako dobrzy katolicy — to nie moja rzecz — ale powiem, że postąpić jako dobrzy Francuzi. Okażecie, iż można być przyjacielem Rzymu i gotowym ze względów karności do sklonienia się przed jego rozkazami, a jednocześnie dbałym o zachowanie spokoju w kraju i o niedopuszczenie do rozruchów, jakie tu zaść mogą. Jeden z deputowanych p. Piou, powiedział wczoraj: „Jeśli wydadacie wojnę, to będzie wojna“. Nieprawda! Państwo nie poniży się tak dalece, aby wydać wojnę któremukolwiek zorganizowanemu ciału we Francyi. Jeżeli Kościół zechce pozostać na swem stanowisku obecnem, jeżeli nie wyjdzie poza swe prawa, to na co mamy mu wydawać wojnę? Ale Kościół może być podległym do posunięcia się dalej, niż mu pozwalają jego własne prawne warunki. Natenczas będziemy wiedzieli, ile jest szczerości w posłuszeństwie papieskim rozkazom. Encyklika zakazuje publicznych stowarzyszeń wyznaniowych, ale poleca zastosowanie się do zwykłych praw wszystkich obywateli i nakazuje, ażeby nie uciekano się do gwałtu i rokoszu. Czy uszanujecie ten nakaz? (Głosy na prawicy: Uszanujemy!) Dobrze! my to przyjmujemy do wiadomości. Możecie więc oddawać się kultowi kościelnemu z całą swobodą. Rząd nie zapomni, że pierwszy artykuł ustawy głosi zasadę swobody wszego sumienia — i tej zasady będzie przestrzegał. Ale w dzień, w którym zapomnicie o radach papieża, w dzień, w którym podburzycie popularny fanatyzm przeciw ustawie, w którym traktować będziecie urzędników państwowych, jakżeście ich traktowali przy inwentaryzacji kościołów — spotkacie się z nami oko w oko, znajdziecie nas uzbrojonych całą potęgą prawa“.

Z koniecznego obowiązku zapisujemy zdanie o tej mowie Brianda, wydane przez organ watykański, „Osservatore Romano“. W odwołaniu się ministra do patriotyzmu francuskich katolików, organ ten widzi nawoływanie do rewolty przeciw Kościołowi, do schyzmy — upatruje cel roznamiętniony oderwania katolików od papieża, skoro poleca im stanąć w roli „zuchwałych doradców“ papieża. Dalej wskazuje na nielogiczność ministra, kładącego katolikom pamiętać na zalecone w encyklice umiarkowanie i spokój, a równocześnie — odrzucić władzę i jurysdykcję papieża.

EDYKT CESARZA CHIŃSKIEGO ZAPOWIADAJĄCY WPROWADZENIE KONSTYTUCYI.

Słońce Dalekiego Wschodu, które na wyspach japońskich wzniosło się już tak wysoko, zaczyna powoli wschodzić także i na horyzoncie chińskim, które zakrywały dotąd nieprzeniknione ciemności.

Największym i najważniejszym aktem w całej dotychczasowej reformatorskiej działalności rządu chińskiego jest zniesienie prastarego, bo od 2000 lat istniejącego systemu egzaminacyjnego, w którym dokładna znajomość klasyków i bardzo gruntowne studium filozoficznych systemów z bardzo odległych stuleci, były zasadniczym warunkiem dostania się do służby rządowej. Edykt, znoszący ten system egzaminacyjny, wydany w r. b., obalił najważniejszą i najsilniejszą podstawę starożytnego państwowego i administracyjnego porządku. Wprowadzenie do nauk obowiązkowych dyscyplin europejskich, odświeżyło ogromnie całą machinę rządową i uczyniło ją o wiele sprawniejszą i zdolniejszą do podjęcia dalszej pracy reformatorskiej.

Przed kilku tygodniami całe Chiny obchodziły święto, nieznane w wielotysięcznych kronikach chińskich. A powodem święta był fakt, który jeszcze przed kilku laty musiałby się być wydać nawet najdalej patrzącym i najprzenikliwszym znawcom Chin — absolutną utopią. Faktem tym jest ogłoszenie edyktu cesarskiego, w którym zapowiedziano wprowadzenie konstytucyi na wzór japoński, z tem zastrzeżeniem, że do urzeczywistnienia tej zapowiedzi potrzeba jeszcze dziesiątek lat pracy przygotowawczej.

Dla ogromnej masy ciemnych Chińczyków obietnica ta naturalnie ma znaczenie niewielkie, ale tem radośniej przyjęły ją luźne już dzisiaj zastępy inteligencji chińskiej, przenikniętej duchem cywilizacji i kultury Zachodu.

Szczególnie uniwersytecka młodzież chińska z natury rzeczy bardzo postępową, ujrzała się niespodzianie o ogromny kawał drogi bliższą ziszczenia swoich najśmielszych marzeń, to też entuzjazmowi swemu dała wyraz bardzo dosadny. Najwspanialsze manifestacje z powodu edyktu cesarskiego odbyły się w dwóch najbardziej ucywilizowanych miastach chińskich: Szangaju i Kantonie. Młodzież i stronnictwa postępowe urządziły ogromne pochody ze sztandarami i napisami.

W hali Konfucjusza w Kantonie odbyło się bardzo liczne zgromadzenie ludowe, na którym wygłoszono płomienne mowy, Chiny przedstawiano w nich jako przyszłą potęgę na kontynencie azjatyckim. Zwyczajem chińskim spalono mnóstwo ogni sztucznych i urządzono wiele uczt. Przy tem wszystkim jednakowoż zajaśniał także i zmysł praktyczności łańczie chińskiej. Oto na wspomnianem zgromadzeniu w Kantonie uchwalono sprowadzić z Japonii instruktora konstytucyjnego to jest specjalistę w naukach państwowych (prawo, administracya, ekonomia polityczna, socjologia i t. p.), któryby urządził systematyczne bezpłatne wykłady tych nauk, przygotowując w ten sposób ludność do nowej a upragnionej formy rządu...

W Japonii wprowadzenie konstytucyi mogło się odbyć prędzej i łatwiej, ponieważ panowanie szogunów przystawiało już ludność do reprezentacyjnej formy rządów, a rozwinięty duch militarny dawał narodowi głębokie poczucie jedności. Zresztą także i ogólny poziom oświaty warstw niższych był w Japonii podczas wprowadzenia konstytucyi o wiele wyższy, niż obecnie w Chinach, głównie dzięki rządowym staraniom dynastji Tokugawa.

Jak wspomnieliśmy, edykt cesarski, zapowiadający konstytucję w Chinach, przyjmuje, że potrzeba dziesięciu lat na przygotowanie do niej, co jednak rozumie pod temi przygotowaniami, bliżej nie określa. Możliwe są w tym względzie dwa przypuszczenia: albo rząd chce w ciągu tych dziesięciu lat wytypić partykularyzm w Chinach i podnieść Chińczyków do godności obywateli całego państwa a nie tylko ich ojczystych prowincyj, albo też — i to jest ze względu na znany konserwatyzm Chińczyków prawdopodobniejsze — nie chce on gwałtownie zmieniać i przewracać całego dotychczasowego porządku, lecz przejść powoli od dzisiejszej formy do nowej.

Patriotycznie myśląca młodzież chińska, która myśli o odrodzeniu swojej ojczyzny nie troszczy się bardzo o tę zwłokę dziesięcioletnią, chociaż nie brak pesymistów, którzy utrzymują, że żadnemu z żyjących obecnie synów państwa niebieskiego nie będzie danem wrzucić swej kartki do urny wyborczej.

Do najoświecześniejszych ludzi, którym przyszłość i rozwój Chin najbardziej leży na sercu, należy przede wszystkim wicekról Juanszaj, który położył wielkie zasługi przez zorganizowanie nielicznej wprawdzie jeszcze, ale doskonałe wyszkolonej armii.

Niedawno dał on ponownie dowód swojego dalekowzrostu, ułożywszy przy pomocy dwóch innych wicekrólów Tuanfanga i Czanczitunga memoriał do tronu, w którym wykazuje konieczność zaprowadzenia powszechnego przymusu szkolnego i założenia odpowiedniej liczby szkół ludowych. Dotychczas jednak niewiadomo jeszcze, co rząd na ten memoriał odpowie.

Nie ulega wątpliwości, że samopoczucie narodowe w Chinach wzrasta z dnia na dzień. Wyrazem tego jest np. zamiar rządu pekińskiego, aby poselstwa chińskie w Londynie, Berlinie, Paryżu i Waszyngtonie podnieść do godności ambasad, ponieważ „odpowiada to bardziej godności wielkiego państwa chińskiego“.

FRANCUSKA SŁUŻBA DYPLMATYCZNA.

Zapowiedziana przez ministra spraw zagranicznych, Pichona, reforma służby dyplmatycznej ma na celu położenie końca nadużyciom, wadliwościom i brakom, istniejącym od czasu wielkiej rewolucyi. Przedewszystkiem według p. Pichona, w służbie jest za wiele ludzi, a płacę pobierają bardzo niewystarczającą. W ministerstwach innych, zwłaszcza spraw wewnętrznych, pełno jest ludzi z roczną pensją 1500 franków, bez których poszczególne wydziały mogłyby się doskonale obejść. Natomiast zagranicą są wicekonsulowie i sekretarze poselstw, którym płaca 4.000 fr. wcale nie wystarcza i nie stoi w żadnym stosunku do ich pracy i koniecznych zadań.

Odnosnie do samej pracy zagranicznych urzędników, przyszło do tego, że służba rozdzieliła się na dwa wydziały, polityczny i handlowy, chociaż tak nigdy być nie miało. Dystyngowani dyplomaci poselstw i ambasad patrzą z góry na prostych konsulów, zajmujących się tylko handlowymi sprawami — a co ważniejsze, konsularne referaty są często zupełnie pomijane ze szkoda państwowych interesów. Dzisiaj przecież polityka i dyplomacya zagraniczna opiera się przeważnie o stosunki ekonomiczne.

Reforma p. Pichona ma w pierwszym miejscu na celu znaczne zmniejszenie personalu i podwyższenie jego pensyi. Następnie, nie łącząc ściśle politycznego wydziału z handlowym, minister pragnie zaprowadzić ścisłą między nimi równoległość. W krajach, jak południowa Ameryka i daleki Wschód, reprezentantami Francyi będą ludzie, odznaczający się znajomością warunków i stosunków handlowych. Reforma dążyć ma do wyrobienia urzędników specjalistów.

Narodowość i religia w Irlandyi.

II.

Wpływowa władza polityczna irlandzkiego kleru jest atoli jedną tylko z form, w jakich się przejawia jego w kraju supremacya. Nie ma w tej supremacyi jednakże nic absolutnego w rzeczach codziennych. Irlandya nie jest, jak głoszą fanatyczni protestanci angielscy, krajem, opanowanym przez księży. Poza dziedziną duchowną, a zwłaszcza w polityce, wpływ irlandzkiego księdza mierzy się ściśle wartością jego osobistych przymiotów; wieśniak irlandzki celuje szczególną przenikliwością umysłu, rozróżnia człowieka od kapłana, sądzi go i ocenia według jego przyrodzonego charakteru i według własnego sądu idzie lub nie idzie za jego radą. Ani też nie można o ludzie irlandzkim w żaden sposób powiedzieć, że jest w zwykłym znaczeniu ultramontańskim. Sami właśnie angielscy katolicy zarzucają mu przedewszystkiem brak posłuszeństwa Rzymowi. Prawdą jest, że jeśli religia w Irlandyi łączy się ściśle z życiem narodowym, przesiąka publiczną atmosferę, zmieszana jest z wszystkimi sprawami politycznymi czy społecznymi, tak, że to już nikogo tam nie dziwi, jestto rezultatem trzech wieków prześladowania zarazem religijnego i narodowego, trzech wieków bezustannej, żartej walki za wiarę i ojczyznę.

A mimo to, Irlandya umiała zawsze rozróżniać między swą religią a polityką. „Religii szukamy w Rzymie — mawiał O'Connell — ale kiedy chodzi o politykę, szukalibyśmy jej raczej... w Konstantynopolu!” Wielki patriota wyrażał tem zdaniem niewątpliwie uczucie całego narodu, który i dziś, za dni naszych, trzyma się popularnego w Irlandyi hasła: „religia z Rzymu, polityka nasza własna — „our religion from Rome, our politics from home“.

Nie ma jednakże kraju, w którymby moralny wpływ kleru był potężniejszy. W rzeczach religij i moralności jego powaga jest absolutna. Oświata narodowa spoczywa prawie całkowicie w jego ręku; w szkołach ludowych nauczycielem jest zawsze laik, ale kierownikiem jest miejscowy proboszcz; w katolickich szkołach średnich profesorami są po największej części księża, Bracia chrześcijańscy lub zakonnice. Proboszcz załatwia spory między właścicielami a landlordem. Kiedy w roku 1898 kraj otrzymał samorząd gmin, duchowieństwo samo pouczyło lud, jak się miał wziąć do organizacji i przeprowadziło ją ze szczególną zręcznością.

Jakież są przyczyny tej wyjątkowej w współczesnej Europie supremacyi katolickiego duchowieństwa? Pierwszą i najwyraźniejszą jest tęgość religijnej wiary, jaką się odznaczają wszystkie ludy celtyckie, a zwłaszcza irlandzki. „Rasa irlandzka — pisze Paul Dubois i przypomina, co przed nim pisał niegdyś Renan — miała poniekąd predestynację katolicką przez swe aspiracje duchowne, gwoili tego instynktowego idealizmu, zawsze zespólnego z poza śmiertelnością i gwoili tego mistycyzmu, gardzącego nierealnością realnego świata, który od protestanckiego racjonalizmu ochronił nie tylko lud irlandzki, ale i większą część ludów celtyckich”. Trzywiekowe prześladowania przywiązały lud tem silniej do wiary ojców, tak, że dziś ona jest poniekąd organicznym składnikiem jego rasy i narodowości, nie da się od jednej i drugiej rozeznaczyć, tkwi we krwi, stała się jego drugą naturą, tradycyjalnym instynktem, który nie potrzebuje rozumować. I w rzeczy samej nie jest to instynkt wyrozumowany, filozoficznie uzasadniony, nie może nim być w kraju, posiadającym wyższą kulturę umysłową zaledwie od pół wieku.

Może więc ma słuszość ten Anglik, katolik, który powiedział, że wiara Irlandczyków tkwi daleko więcej w rase, niż w pojedynczym osobniku — że są oni katolikami, bo są Irlandczykami, a Irlandczykami są, bo są katolikami. Nie chcą, ażeby Anglicy byli katolikami — przywilej to Irlandzki — nienawidzą katolików angielskich o tyle jako Anglików, o ile jako Anglików-katolików...

Paul Dubois zwraca słuszenie uwagę na objawy słabnącej od pół wieku pobożności i moralności Irlandczyków, ale jako przyczynę podaje „brutalne wprowadzenie do środowiska bardzo prymitywnego pierwiastków pół-oświaty i pół-cywilizacji, obcych duchowi narodowemu i mających pierwsze skutki złe”. To pewna, że w obecnych warunkach Irlandczycy przystępują do walki życiowej bardzo niedostatecznie, niewłaściwie przysposobieni. Skoro tylko wyjdą z własnego kraju, gdzie ich otacza moralna atmosfera swojska, bardzo zdrowa, a przejdą naprzekład do Anglii, do zaułków tamtejszych miast fabrycznych, marnieją, wyradzają się i giną. Jest dużo prawdy w tem, co się słyszy w Anglii, że największą przeszkodą dla rozwoju katolicyzmu w Angli i Szkocyi jest Irlandya — tj. niemoralność setek tysięcy Irlandczyków w Londynie, Liverpoolu, Glasgowie itd. Irlandzcy biskupi w Stanach Zjednoczonych ubolewają, że połowa ich rodaków, przybyłych w ciągu ostatnich 60 lat, straciła nie tylko wiarę katolicką, lecz także wszelką pozytywną religijność.

Tymczasem w samej Irlandyi nie można niepodziwiać intensywności wiary katolickiej, jej zewnętrznych oznak i objawów. Francuz, Paul Dubois był niemi zdumiony — zdumiałaby one lud nasz i naszych księży! Widzi się w Irlandyi kościoły przepelnione zarówno w dni powszednie, jak w niedziele, mężczyzn tam zawsze więcej niż kobiet; w Dublinie na mszach porannych po kilku księży rozdaje komunie jednocześnie; po

wsiach rodzina każda zbiera się wieczorem na codzienny różaniec; ludzie przed komunią „suszą” dwa dni; w adwencie i w poście odbywają się po wsiach i miastach publiczne obchody Drogi Krzyżowej, a w dzień Bożego Narodzenia i Wielkanocny proboszcz lub wikaryusz odprawia przynajmniej jedną mszę, prócz kościelnej, w chacie jednego z gospodarzy, według rzetelnego obyczaju z czasów prześladowania.

Ksiądz irlandzki jest atoli nie tylko duchownym pasterzem swej parafii, jest także jej doradcą i przewodnikiem we wszystkich innych sprawach. Dzieje uczyniły go z konieczności jedynym ludu opiekunem. Na ten ważny czynnik wskazywałem w szeregu artykułów, umieszczonych w „Słowie Polskim” przed trzema laty. Paul Dubois nie zna analogicznej sytuacji w współczesnej Europie. Mnie się ona nasuwa tu, w Galicyi — i pytam, jakieby panowały stosunki w naszym kraju, gdyby kler rusiński zapatrzył się na wzorowe życie kapłańskie i prawdziwie apostołską a obywatelską działalność irlandzkiego kleru? Słusznie pisze Paul Dubois:

„Lud irlandzki mógł być mieć, jak inne swoją narodową arystokrację, swoje ukultywowane mieszczaństwo, gdyby angielski podbój nie był zatrzymał naturalnego rozwoju kraju, nie mogąc jednak stworzyć nowego stanu społecznego. Kiedy w XVIII w., po dopełnionym podboju, następuje organizacja ucisku, Irlandya nie ma już arystokracji — ziemia jest w ręku angielskich i protestanckich landlordów — nie ma mieszczaństwa, które zostało wypienione lub zmuszone do wychodźstwa; naród jest już tylko niezorganizowanym motłochem bardzo biednych chłopów, niewolników cywilizacji, przewagi obcej, rządu obcego rasą i religią — nie pozostają im inni przywódcy, prócz księży, którzy sami jedni posiadają oświatę i narodu zaufanie“.

Lud we wszystkich czterech prowincjach Irlandyi słucha i dziś tylko księdza. Politykom przysłuchuje się, posługuje się nimi, lecz ocenia ich według ich wartości. Landlord jest jego wrogiem otwartym, z którym nie może mieć nic wspólnego — a jeżeli landlord jest katolik, lud go uważa za zdrajcę, który kraj zaprzedał, aby zachować swój obszar. Po miastach sytuacja jest nieco odmienna, ale ta sama przyczyna dziejowa daje i tam duchowieństwu wyjątkowe znaczenie i wpływ: w miastach nie ma narodowego mieszczaństwa, lub jest li-czebnie i wartościowo zbyt słabe — nie posiada dostatecznej oświaty, kultury, niezależności, aby mógł podjąć i spełnić swoje społeczne zadanie. Na ruinach starego mieszczaństwa powstaje wprawdzie nowe, ale i jemu brak jeszcze zupełnie wyższego wykształcenia a to, jakie posiada, przedstawia się dotychczas bardzo smutnie. Co zaś widać w Irlandyi wszędzie, to pewien rodzaj umysłowej apatii, wstręt do umysłowego wysiłku, brak zmysłu krytycznego i osobistego sądu — wszystko to tem dziwniejsze, że Irlandczyk jest z natury obdarzony bystrością, dowcipem i zdolnością do psychologicznej analizy. A nie odnosi się to do samych tylko katolików — to samo bowiem spostrzega się u dzisiejszych w Irlandyi protestantów... Jest to zemsta dziejów: owe prawa karne okazują swe skutki dziś zarówno u prześladowców, jak u prześladowanych.

Irlandzcy patrioci, a na ich czele młodsze pokolenie duchowieństwa, uznają jak anormalnem, niezdrowem jest społeczeństwo, któremu brak jest wykształconego świeckiego stanu. Mogę też poświadczyc z własnej kilkuletniej obserwacji, że duchowieństwo katolickie pracuje tam z podziwu godną zabiegliwością około wytworzenia wykształconej liberalnej klasy średniej, od której wymaga w zamian tylko uznania jego praw w rzeczach moralności i wiary. Jeżeli ten stosunek duchowieństwa do społeczeństwa nie jest bez strony wadliwej, wina spada za to — trzeba to powtarzać — na karne prawa i prześladowanie, które, pozbawiając kraj klas kierowniczych, sprowadziły przewagę kleru, zaprowadziły przymusowe nieokreszenie narodu, tak samo, jak spowodowały jego konieczną nędzę materialną. One to wybiły na irlandzkim ludzie owo piętno niewoli, którego nieuniknionem następstwem jest wszystko, co dziś w nim widzimy — przedewszystkiem jego umysłową gnuśność, ociężałość, ospałość opinii, brak umysłowej swobody, tęgości i moralnej odporności.

Pozostaje do zobaczenia, jaki ze swej przewagi uczyniło duchowieństwo irlandzkie użytek.

(Dok. n.)

E. S. N.

Ks. Arcybiskup Weber w Ameryce.

Ks. W. Kruszką pisze w „Kuryerze Polskim”, wychodzącym w Milwaukee co następuje:

„Czy ks. arcybiskup Weber jest już w Ameryce? My tu w Ameryce na to pytanie możemy odpowiedzieć przecząco. Ale w starym kraju, zwłaszcza w tej części Polski, która zowie się Galicyą, panuje ogólne przekonanie, że ks. arcybiskup znajduje się już w Chicago. Pewien proboszcz z archidiecezyi lwowskiej w liście, datowanym 13 września br. pisał do nas (do ks. Kruszkę lub do kogoś innego w Ameryce) między innymi: Arcybiskup Weber... skończył już podobno nowicyat w Rzymie u OO. Zmartwychwstańców i w tych dniach miał już odjechać do Stanów Zjednoczonych, mówią tu, że jako zakonnik, ale w charakterze wikaryusza apostołskiego dla Polonii amerykańskiej. Co on tam robi, to nie wiem, — Polak z niego nie tęgi, ale kapłan wzorowy“.

„Inny znowu rodak, człowiek wykształcony, który niedawno przybył ze Stanisławowa w Galicyi do St. Zjedn... oparł rozmowę swoją ze mną o stosunkach tu-tejszych na tej podstawie, że mamy już tu w Ameryce biskupa polskiego w osobie ks. Webera. Pierwszy raz słyszę, rzekł mi, że arcybiskup Weber bawi już w Ameryce, chyba incognito. Na to usłyszałem, iż w całej Galicyi o tem mówią, że już jest w Ameryce. Odparłem, że my tu o tem nic nie wiemy. Przecież OO. Zmartwychwstańcy pod korcemby go nie trzymali, lecz gdyby tu był, na świecznikuby go postawili.“

„Tak to „fama crescit eundo“. Ale jeśli, jak mówią, każda bajka mieści w sobie połowę prawdy, może być, że arcybiskup Weber wkrótce do nas zawita, prędzej, niż się spodziewamy.“

Osobą ks. Webera pisma polsko-amerykańskie zajmują się bardzo żywo w różny sposób, charakteryzując dostojnika kościelnego. Nie wszystkie charakterystyki owe są dla ks. Webera pochlebne, to też ks. Kruszką broni go, powiadając: „Dałby Bóg! niechby przyjechał jak najprędzej. A co nam opowiadają, o jego błędach, to głupstwo. Któż jest bez błędów? Niech przyjedzie tu ze wszystkimi swoimi błędami, choć „sztywny i twardy“ — byle tu był i rzadził „laską żelazną“ — to grunt.“

Że ks. arcybiskup Weber nie zostanie w Ameryce samodzielnym biskupem polskim, tośmy już swego czasu w „Słowie Polskim“ wyjaśniali. Natomiast nie jest niemożliwe, jak przypuszczają niektóre pisma amerykańskie, że może otrzymać stanowisko sufragana jednej z diecezyi tamtejszych.

Organ oficjalny episkopatu amerykańskiego „Catholic” otrzymał od swego korespondenta z Rzymu (w październiku) wiadomość, że ks. Weber ukończył nowicyat u OO. Zmartwychwstańców w Rzymie w pierwszej połowie r. 1907, a w lipcu t. r. przybędzie do Chicago. Dr. William J. D. Croke — tak się nazywa rzymski korespondent „Catholic” — prostuje przy tej sposobności wiadomość, jakoby ks. Weber przybywał do Ameryki jako generał OO. Zmartwychwstańców, ale przyznaje, że Watykan rozważa jeszcze rolę, jaką ma ks. Weberowi wyznaczyć w Ameryce i że decyzya żadna jeszcze w tej mierze w Watykanie nie zapadła.

Sprawa przyjazdu ks. arcyb. Webera do Ameryki uczyniła bardziej, niż kiedykolwiek aktualną sprawę uregulowania stosunku katolików polskich w Ameryce do biskupów tamtejszych — jak wiadomo — Irlandczyków (Ajryszów).

Z głosów prasy polsko-amerykańskiej, dotyczących tej sprawy, pomieszczamy jeden, pióra znów ks. W. Kruszkę, wcześniejszy o dni kilka od przytoczonego wyżej jego artykułiku.

Ks. Kruszką pisze:

„Irlandzko-katolickie pisma ciągle żywo zajmują się sprawą — czy i kiedy i jakiego biskupa polskiego dostaniemy, a względnie, czy i kiedy ks. arcyb. Weber przyjedzie do Chicago i czy przyjedzie z władzą jurysdykcyjną, czy też tylko z władzą święceń (with wiers to ure orders, but without jurisdiction). Bez wątpienia Irlandczycy lepiej zrobili, gdyby, zamiast zajmować się tak pilnie sprawami naszymi, zaciepkowali się swoimi rodakami w Stanach południowych. Jeśli Irlandczykom już tak bardzo sprawa nasza leży na sercu i tak bardzo myślą nad jej rozwiązaniem, a nie mogą rozwiązać, to niech nam będzie wolno od siebie podać im projekt, w jaki sposób dąłoby się najprędzej rozwiązać tę tak bardzo zagmatwaną sprawę biskupów polskich.“

„Pamiętając o słowach św. Pawła: Jeśli kto o swoich, a najwięcej domowych (o rodakach) pieczy niema, zaparł się wiary i jest gorszy, niż niewierny — połowa biskupów irlandzkich ze Stanów północnych może i powinna udać się do Stanów południowych w roli Misjonarzy Apostolskich, aby tam swoich odpadłych rodaków znowu nawrócić do wiary św., kościoły im postawić i w księży ich zaopatrzyć. Wtedy w Stanach północnych zawałuje dosyć stolic biskupich dla Polaków, gdzie są Polacy, dla Czechów, gdzie są Czesi, dla Francuzów, gdzie są Francuzi i t. d. — każdy jak Pismo św. przykazuje, najwięcej o swoich rodakach będzie miał pieczę i będzie ład i porządek w kościele i węzeł gordyjski kwestyi językowej zostanie rozwiązany. W Chicago np. dla katolików irlandzkich jeden biskup irlandzki najzupełniej wystarczy, a dwóch innych może iść śniało do Stanów południowych na misye i mieć pieczę o swoich, którzy tam odpadli i odpadają od wiary. Po co to narzucać Polakom, Czechom i t. d. opiekę swoją, skoro Polacy, Czesi i t. d. bez tej opieki irlandzkiej mogą się zupełnie obejść? A Irlandczycy w Stanach południowych tej opieki irlandzkiej na gwałt potrzebują. Kto nie dba o swoich, gorszy jest niż niedowiarek“.

Trzeba pamiętać, że ostre te słowa wychodzą z pod pióra kapłana katolickiego i to kapłana, który wcale niema zamiaru wyłamywać się z pod władzy biskupiej, ale owszem w hierarchii kościelnej zajmuje stanowisko wysokie i cieszy się wpływem wśród duchowieństwa polsko-amerykańskiego. A jednak i ten kapłan przemawia w tonie, którego duchowni katolicy w stosunku do biskupów zazwyczaj nie używają. To znaczy, że gospodarka biskupów irlandzkich w Ameryce poczynna być nieznośna nawet dla najbardziej oddanego Rzymowi duchowieństwa polskiego.

FUTRA

damskie
męskie
do podróży

polecają wedle najnowszych żurnali
J. Dannenheimer i St. Starnawski
Lwów, ul. Wałowa 1. 112.

Utrzymuje na składzie wielki wybór czapek, boa, kołnierzy, zarynków i wszystkiego w zakres kuśnierstwa wchodzącego, po najniższych cenach.

Listy z kraju.

Jarosław, w listopadzie.

Ze spraw szkolnych.

Niedawno zmarł tutaj dyrektor tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej, Michał Mekler. Śmierć u olśniła go z zajmowanego stanowiska, po 38-letniej służbie w zawodzie nauczycielskim. Zmarły był bardzo wytrawnym pedagogiem, o czym świadczy najlepiej fakt dwukrotnego powoływania go przez władze szkolne na stanowisko inspektora okręgowego. Posady jednakże tej zmarły nie przyjął, zadawałnając się stanowiskiem dyrektora.

Z nowym rokiem szkolnym zawiątał do Jarosławia nowo mianowany inspektor szkolny, przeniesiony z Kamionki Strumiłowej, gdzie przez 4 lata pełnił funkcję prowizorycznego inspektora. W interesowanych kołach nauczycieli jeszcze przed jego przybyciem obiegaly wieści o surowości i bezwzględności p. inspektora. Opo-wiadano sobie, że nauczyciele w Kamionce „dali na mszę dziękczynną“ po odejściu swojego przełożonego.

Surowy, wymagający a choćby bezwzględny, ale sprawiedliwy i przedewszystkiem w treść szkolnictwa wchodzący inspektor szkół może stać się wielce wpływowym i dodatnim czynnikiem w powiecie. Cóż jednak za działalność rozwinąć może człowiek, który swe czynności pedagogiczne zaczyna od lustracji sprzętów szkolnych, patrząc czy z nich kurz starty?

I znowu powiedzieć można, że utrzymywanie porządku jest sprawą pierwszorzędną, ale porządek ten zachować przedewszystkiem należy w szanowaniu istniejących ustaw, a zdaje się, że nie szanuje przepisów ten, kto samowolnie zmienia zakres działania nauczycieli i kierowników, kto odbiera kierownikom prawo udzielania urlopów choćby na godzinę, przecież te przepisy pozwalają im dawać urlopy do 3 dni.

A już czem sobie wytłumaczyć zarządzenie, aby nieobecność ucznia w szkole musiał nadzór domowy usprawiedliwiać u dyrektora szkoły, nie jak przepis każe, aby uczeń usprawiedliwiał się u gospodarza klasy za pomocą poświadczenia nadzoru? Tu wchodzi w grę już naruszenie przepisów nie wobec podwładnych nauczycieli, ale wobec znających swe prawa obywateli.

Poruszamy tę sprawę, pomijając inne, jako życzącą przestrożę. Wszak pan inspektor może uczynić zadość swej energii przez usunięcie przepełnienia w szkołach. Piękne pole do działania.

Mimo czterech szkół męskich a trzech żeńskich i dwóch wydziałowych, mimo licznych paralelek, przepełnienie jest tak duże, że ani uczniów pomieścić, ani nauczyciele podjąć nie mogą pracy. Oto skromne cyfry. Klasa pierwsza szkoły żeńskiej im. Ostrojskiej liczy 120 uczennic, dwa oddziały III klasy męskiej w szkole „Skargi“ mają po 80 uczniów. W szkole im. Mickiewicza w kl. I jest 75 uczniów, szkoła Jadwigi liczy w drugiej klasie 96 dzieci, a w tej samej szkole w klasie III 70 dzieci. Jeśli się doda, że największa sala szkolna może pomieścić do 50 dzieci, to będzie obraz przepełnienia i pracy a względnie męki nauczycielskiej zupełny. Celem zapobieżenia temu podano o paralelki do Rady szkolnej kraj., która kreowała na taką liczbę dzieci aż... dwie paralelki.

Sił nauczycielskich również nawet w miejscu niebrakuje. Wyczekują one i stale wnoszą podania o przydzielenie im choćby kilkumiesięcznego zastępstwa, aby tym sposobem odbyć dwuletnią praktykę potrzebną do złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Lecz i tu dziwne praktyki.

Oto we wrześniu obsadzono miejsce praktykantki. Sądono powszechnie, że ktoś z ukończonych seminarzystów lub seminarzystek, mieszkających w Jarosławiu otrzyma to zastępstwo.

Jakież jednak zdumienie zapanowało w świecie nauczycielskim, kiedy wszystkim proszącym zwrócono podania z dopiskiem, iż obecnie posad nie ma, a w kilka dni obsadzono tę posadę nauczycielką ze Lwowa!

Po tem załatwieniu zapytać się należy Rady szkolnej okręgowej, kto w niej zasiada i jak ci panowie radcowie wykonują swe obowiązki tak pięknie określone ustawą tworzącą rady szkolne? Odpowiedź wypadnie: znowu ustawa na papierze.

Ogólne zaciekawienie wywołuje obsada posady po śp. Meklerze. Coś znowu plotkarze rozmaici przebakują dziwy. Zobaczmy.

NIE-NAUCZYCIEL.

W sprawie L. S. L. Brzozowskiego.

Otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

Wydanie Zeznań Leopolda Stanisława Leona (3 imion) Brzozowskiego w pierwszym zeszycie „Materiałów śledztwa żandarmskiego z r. 1898 w sprawie Tow. Oświaty Ludowej“ wywołało poruszenie opinii publicznej.

W odpowiedzi na powyższe wydawnictwo zjawily się dwa listy otwarte — jeden zdemaskowanego Brzozowskiego, usiłujący usprawiedliwić siebie wobec opinii socjalistycznej, drugi p. Tadeusza Ulanowskiego, usprawiedliwiający Brzozowskiego wobec opinii publicznej. Nadto w organizacji socjalistycznej lwowskiej, w „Naprzodzie“ i w sferach socjalistycznej

młodzieży przestępstwa Brzozowskiego znajdują równie gorliwą jak lekkomyślną obronę.

Dla usunięcia wszelkich nieporozumień co do strony faktycznej, uważamy za właściwe podać do wiadomości szerszego ogółu już teraz niektóre dukumenty z „Materiałów śledztwa“ i dlatego zwracamy się do Szanownej Redakcyi z prośbą, aby nie odmówila nam gościnności na łamach swego pisma.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, oraz rozluźnienia czynownictwa w Rosyi, udało się wydostać kopie wszystkich protokołów, dotyczących znanego dochodzenia władzy żandarmskiej z r. 1898 w sprawie tajnego stowarzyszenia narodowego „Towarzystwa Oświaty Ludowej“, którego działalność i zasługi w pracy nad ludem znane są we wszystkich dzielnicach Polski.

Aresztowano podówczas 48 osób, które osadzono w więzieniu. Prócz tego 5 osób badano na wolnej stopie. Aresztowania te zaczęły się od Z. J. G., którego żandarmi przychycili 4 września 1898 w Płocku, kiedy w hotelu Polskim odbierał transport wydawnictw nielegalnych, sprowadzonych z Brodnicy.

Już przy drugim badaniu Z. J. G. na miejscu, w Płocku, przyznał się do wszystkiego i wydał wiele nazwisk czynnych członków „Tow. Ośw. Ludowej“ (protokół nr. 12, T. I arkusz 73).

W następnych zeznaniach G. podał, jakie są cele T. O. L., jak zdobywało ono środki materialne i jaką była działalność oświatowa Tow. na wsi (T. I List dzieła 75—126). Pozostały poważne luki i w samym przedmiocie śledztwa i w liczbie nazwisk, których żandarmerya wypełnić nie mogła. Właszcza o życiu młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie i gimnazjalnej w Królestwie, dał G. władzy żandarmskiej wiadomości skąpe i niedokładne. Wiadomości tych udzielić zresztą nie mógł. Już od roku z górą nie brał udziału w życiu młodzieży, w 1896 r. bowiem ukończył medycynę i z konieczności usunął się ze środowiska akademickiego. Zapytywany przez żandarmów o organizację młodzieży na uniwersytecie, umiał wskazać tylko niektóre nazwiska młodych studentów i wymienił Brzozowskiego, jako jednego z ostatnich przewodniczących tajnego stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“;

„Czy Brzozowski jest nadal przewodniczącym, tego powiedzieć nie mogę — zeznaje G. — gdyż mówiono mi, że Brzozowski roztrwonil 300 rs. pieniędzy publicznych i wobec tego jest rzeczą wątpliwą, czy pozostał na czele Towarzystwa“ (T. I List dzieła, 128 na oborocie).*)

Dla zdobycia szczegółowych wiadomości o wewnętrznym życiu ówczesnej młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, podpułkownik żandarmeryi Aleksiejew, prowadzący śledztwo, postanowił zbadać Brzozowskiego, „jako przewodniczącego tajnego Stow. „Bratnia Pomoc“ (postanowienie nr. 28, T. I List dzieła 130 i 131).

Aresztowany dnia 21 listopada 1898 Leopold Stanisław Leon Brzozowski pod żadnym względem nie zawiódł nadziei władz żandarmskich. Jego zeznania stanowią w objętych przez nie przedmiocie całkowity i jedyny materiał dowodowy. Oświecili one rząd o działalności Tow. Oświaty Ludowej wśród młodzieży i odsoniły całą wewnętrzną organizację życia młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej. (Zeznania Brzozowskiego T. II, protokoły 19, 23 i 24). Przyznaje to sam rotmistrz żandarmeryi Szlikiewicz (prot. 32, T. II), który Brzozowskiego za okazaną „szczerłość i serdeczne wylanie“ (czystoserdieczność) wypuścił na wolność po miesięcznym więzieniu (aresztowany 21 września 1898 Brzozowski został wypuszczony 25 paźd. 1898).

Niema mowy o tem, ażeby Brzozowski był zmuszony do zeznań obszernych wyczerpującymi zeznaniami jednego z więźniów.

To jest nieprawda.

Stokroć gorzej Z. J. G. skompromitował swoich bezpośrednich towarzyszy pracy oświatowej, a jednak jakże inaczej umieli się oni zachować!

Bierzemy parę przykładów z aktów.

Faustyna Sosińska brała nader czynny udział w tajnej pracy oświatowej nad ludem. Żandarmi przedstawiają badanej najoczywistsze dowody, stwierdzające jej współudział w pracy oświatowej. F. Sosińska ma na to wszystko jedną odpowiedź: „Znaczenia notatek moich wyjaśniać nie chcę, również nie chcę wyjaśnić rzeczy, oznaczonych w punktach 2, 3 i 4. (Tom III, list dzieła 14).

Przyparta do muru zeznaniami Z. J. G., F. Sosińska odpowiada na indagację żandarmów: „Do T. O. L. należałam, lecz o organizacji i członkach Towarzystwa nic powiedzieć nie umiem. Więcej w tej sprawie nic nie mam do zeznania“. (Protokół ostatniego badania F. Sosińskiej po kilkumiesięcznym więzieniu. T. III, list dzieła 16).

A dalej, skompromitowany głównie przez G. (należy to stwierdzić w interesie ścisłości, jak również i to, że Zapasiewicz, który ciężko odchorował śledztwo i nie tak dawno powrócił do zdrowia, obciążyli głównie zeznania Brzozowskiego) stud. med. Bolesław Witold Słoiński, jako członek litewskiego Koła Towarzystwa Oświaty Ludowej, po wielokrotnych ścisłych indagacjach tak zeznaje w ostatnim protokole swego śledztwa:

„Wogóle o istnieniu Koła „Oświaty na Litwie“ absolutnie nic mi niewiadomo... O biletach loteryjnych, sprzedawanych na korzyść „Oświaty na Li-

*) Sumy tej Brzozowski nigdy zresztą nie zwrócił.

twie“ — nic nie wiem; biletów takich w każdym razie — nie widziałem... Więcej żadnych wyjaśnień w tej sprawie — dać nie jestem w stanie. (Tom III, list 66 na oborocie).

Podobnie zeznają inni z zaciętym uporem (Jan Truszkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Załuska etc.), którzy długie miesiące spędzili w celach X pawilonu.

Z 53 badanych i z 48 uwięzionych w sprawie tej, tylko Brzozowski i Z. J. G. wydali wszystko to, co każdy z nich wiedział w zakresie swojej działalności publicznej.

Wybitnie uwidatniła się różnica zdolności a nawet charakteru obydwu. Z. J. G. przylapany z transportem mówił wszystko o co go pytano, z najdrobniejszymi szczegółami, zapisał foliały. Robił to niezdarne i chaotycznie.

Brzozowski, na którego G. wskazał jedynie z racji jego stanowiska, jako prezesa B. P. — mówił wszystko, co wiedział, nawet niepytany. Uczynił to z talentem, plastycznie, prawie z zamiłowaniem.

Jeżeli nawet obniża znaczenie wydawanych przez się organizacji, czyni to raczej w widocznej chęci ich zohydzenia, aniżeli ich zbagatelizowania. W całym zeznaniu dźwięczy wyraźnie nuta polemiczna.

Jego protokół nr. 23 pozostanie dokumentem historycznym. Obdarzony dobrą pamięcią, z jakąś dziwną wewnętrzną inicjacją pisał B. świetnym stylem, syntetycznie: „Nie wiem“ — zeznaje — „lecz sądzę“, przypuszczam, „wnoszę“ — i zaraz następnie podaje dokładne adresy, daty, nazwiska, wymienia szczegóły organizacyjne, jakby wskazywał, kogo należałoby aresztować, na jakie objawy w przyszłości zwrócić uwagę. (Protokół 23).

Żandarmi oddzielnego korpusu potrafili to ocenić. Rotmistrz Szlikiewicz wyraża pochwały za okazaną „szczerłość i serdeczne wylanie“ i po miesięcznym zamknięciu Brzozowskiego wypuszcza. (Protokół 32).

Te same pochwały, lecz tym razem ze strony warsz. generał-gubernatora znajdujemy w nieogłoszonym dotychczas dokumencie, który zamyka całą sprawę T. O. L.

Oto ten dokument (w wyjątkach):

D. (ieloproizwodstwo) generał-gubernatora
14/I 1900 nr. 49
wch. 2301/99

Wnioski ostateczne

dla ministra sprawiedliwości

21/II 1900 nr. 176

Po ocenie działalności i stopnia winy więźniów politycznych, następuje podział na 3 kategorie.

Do kategorii I zaliczono „kierowników“: Jana Załuskę i Andrzeja Krysińskiego przedewszystkiem.

Do kategorii II „świadomych celów Towarzystwa O. L.“ — współpracowników: Faustyna Sosińska i Słoiński Bolesław w pierwszym rzędzie.

Do kategorii III zaliczono osoby, które zajmowały się zwiększeniem środków materialnych T. O. L. Tutaj zaliczono W. Podczaskiego, Z. Szaciłkę, W. Trejdosiwicza, J. Matraszkę i innych.

Najmniej obciążeni zeznaniami Brzozowskiego prze-ważnie socjaliści, nieobjęci powyższemi trzema kategoriami nie mieli stosunków z T. O. L. Jeden z nich, T. Ulanowski winien jest układania odezwy treści nielegalnej, która zresztą nie była rozpowszechnioną.

A dalej następują wnioski generał-gubernatora.

„Z uwagi... (pod punktem 4)... „że Z. J. G. i L. Brzozowski swojemipelnemiserdecznego wylania zeznaniami pomogli w wyjaśnieniu szczegółów i okoliczności, dotyczących tej sprawy — proponuję:

„(punkt 1) b. studenta uniw. warsz. Jana Załuskę i mieszkankę Faustynę Sosińską — wysłać do jednej z wschodnich gubernij — Załuskę na lat 5, Sosińską na lat 3, jednocześnie rozciągając nad nimi jawny dozór policyjny.

„(punkt 2) L. S. L. Brzozowskiego i Z. J. G. oddać pod nadzór jawny policyi w miejscach ich zamieszkania, oraz zaliczyć im, jako karę, czas spędzony w więziennem zamknięciu“.

W innych punktach objęto wyroki co do innych osób.

Wymowne pochwały Brzozowskiego ze strony rotmistrza Szlikiewicza, warszawskiego generał-gubernatora, obejdą się bez komentarzy.

Tak więc okazuje się jasno i dowodnie, że Leopold Brzozowski, rzecznik nowej etyki narodowej, wydający wyroki potępiania na zasłużonych działaczów politycznych, zohydzający ruch narodowy i przeszłość Polski, ma w swej przeszłości conajmniej dwa tytuły do skromności i powściągliwości: defraudację i denuncjację.

Wydawcy długo wahali się z ogłoszeniem „Materiałów śledztwa żandarmskiego“. Mimo wszystko nie wytoczyliby sprawy przed opinią publiczną, gdyby Brzozowski poszedł był za przykładem Z. J. G. (którego nazwisko oszczędzamy dotąd dla tych samych przyczyn, dla których oszczędzaliśmy długo nazwisko Brzozowskiego; wymienimy je bez wahania, w razie rzeczywistej potrzeby), gdyby Brzozowski nie był obciążał swe-

*) L. S. L. Brzozowski natomiast „wysnuwa przypuszczenie, że istnieją dwa „Tow. Oświaty Ludowej“ — jedno polskie, drugie litewskie“.

L. S. L. Brzozowski nie tańczy... lecz od tańczących kolegów wie, że sprzedają biletów trudnił się... i tu wylicza między innymi Słoińskiego.

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

poleca

12764 Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
w Łowiu, ul. Sykstuska 25.

go siłowania innemi winami i nie postanowił ubiegać się o odpowiedzialne stanowisko ideowego kierownika w życiu publicznem społeczeństwa polskiego.

To istotnie nader odpowiedzialne stanowisko w pracy publicznej, jawnej czy konspiracyjnej, mogą zajmować ludzie różnych przekonań, lecz conajmniej uczciwi.

Pozostajemy z głębokiem poważaniem

Wydawcy „Materiałów śledztwa” itd.

Warszawa-Lwów, w listopadzie 1906.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Okulary i cwikiery

z najlepszymi i najjaśniejszymi szklami kryształowymi od 3 kor. wyżej. **Bezpłatna fachowa rewizya oczu**, w celu oznaczenia właściwego numeru zapomocą wprowadzonego u mnie z największem powodzeniem od r. 1886 optometra (wzrokomierz). 10918

GTTG SCHLEIFFELDER, optyk

Wiedeń, miasto, Am Graben 22, obok kościoła św. Piotra.
Obszerne cenniki na żądanie gratis.

Amalia Samet

Tarnów

Isidor Reicher

Lwów

13101

zarezerw.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Świtalski

12897

mieszka obecnie ul. PAŃSKA 11.

Dr. Walenty Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 12245

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4. 12665

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503
Płomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Skałkowski mieszka i ordynuje
12389 ul. Pańska 6.

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.
ul. Kościuski 1. 24. 6402

Dr. HENRYK JÓZEF MEYER

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, przy ul. Kościuski 3. 12379

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
płomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Dr. Greliński

ordynuje w chorobach nerek i pęcherza (dróg moczowych)
obecnie ul. Akademicka 8, od 2—4. 12499

Podróże dla przyjemności austr. „Lloydu”
w Tryeście.

Patrz ogłoszenie str. 24. 10880

Wiadomości bieżące.

— **Konsekracja** nowo zamianowanego biskupa-sufragana archidiecezyi lwowskiej odbędzie się we Lwowie dnia 30 grudnia br.

— **Posiedzenia Rady m.** ciąg dalszy odbędzie się dzisiaj o g. 6.

— **Konferencya literacka** dr. L. Posadzego w Związku nauk-liter. odbędzie się jutro w piątek d. 23 b. m. w wielkiej sali Kasyna miejskiego. Tytuł odczytu „Ge-

niesz czynu a społeczeństwo”. Po wykładzie nastąpi dyskusya. Począz. o godz. 8. Członkowie Związku i Kasyna miejskiego mają wstęp wolny, goście placą 40 halerzy. (Wstęp na odczyty prelegentów zamiejscowych, ponoszących koszty podróży, będzie zwykle droższy).

— **Raut Norwidowski.** W zapowiadzianym na niedzielę rautcie Związku naukowo-literackiego wezmą udział: artysta dramatyczny Chmieliński (deklamacya poezyi Cypryana Norwida), pianistka Zdzisława Sermajerówna i śpiewaczka Stanisława Szymanowska (utwory Szopena). Muzyka i śpiew złączą się w tak znakomitej interpretacyi w harmonijną całość z poezją Norwida, która — jak wiadomo — nieraz zawdzięczała natchnienie Szopenowi. Między innemi utworami Norwida p. Chmieliński odczyta piękny wiersz „Fortepian Szopena”, napisany z powodu rozbicia tego cudownego instrumentu przez kozaków moskiewskich.

Punktem głównym rautu będzie krótka konferencya literacka o twórczości Norwida p. t. „Poezya czynu”, którą pod nieobecność autora (p. Z. Malewskiego) odczyta redaktor „Pamiętnika Literackiego” prof. Tadeusz Pini.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W Tow. Lekarskiem lwowskiem XIX posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dn. 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w Klinice lekarskiej.

— **Doroczne Walne zgromadzenie Czytelni Akademickiej** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 w sali III uniwersytetu.

— **Z Kasyna miejskiego.** Ponieważ na czwartkowe amatorskie przedstawienie operowe rozebrano wszystkie bilety na miejsca numerowane, przeto będzie powtórzone to przedstawienie w poniedziałek 26 bm.

— **English-American Club.** Po zatwierdzeniu statutu przez Namiestnictwo odbędzie się konstituujące Walne Zgromadzenie Klubu w niedzielę 25 bm. o g. 3:30 popoł. w sali „Kasyna urzędniczego” (Rynek 9, I p.) pod przewodnictwem prof. R. Załozieckiego, tut. wicekonsula angielskiego. Zgłosiło się dotychczas przeszło 50 członków; paniom i panom dotychczas niezaproszonym a pragnącym do klubu przystąpić lub przynajmniej uczestniczyć w Walnem zgromadzeniu w charakterze gości, wydawane będą zaproszenia bezpośrednio przed walnem zgromadzeniem w Kasynie urzędniczym, które będzie stałym lokalem klubu. Utworzone zostaną Kółka samokształcenia się drogą wspólnej lektury i konwersacyi angielskiej, w których członkowie ugrupują się wedle upodobania; poza tem odbywać się będą publiczne odczyty i pogadanki angielskie z dyskusją i ang. wieczorki muzykalno-deklamacyjne. Na następny zabraniamy we wtorek 4 grudnia o godz. 7:15 wiecz. poganka na temat: Wrażenia z Londynu.

— **Widowiska i zabawy.** Na dochód Czytelni Robotniczej im. M. L. Borelowskiego T. S. L. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o g. 7:30 przedstawienie teatralne w sali „Czytelni kolejowej” (dawny Dworzec czerniowiecki) członkowie stowarzyszenia odegrają: „Preludium Szopena”, obrazek dramatyczny M. Gawałowicza, „Scha-dzka”, komedia Przybylskiego, „Przejście Wenery” (Lekcyja astronomii) komedia Meihaca i Halevy’ego. — Początek punktualnie o godz. 7:30 wiecz. Po przedstawieniu tańce.

„Skała” urządziła w sobotę dnia 24 bm. godz. 8:30 wieczorek z tańcami, w niedzielę zaś ostatnią wieczornicę w tym roku.

— **Wystawa sztychów polskich i Napoleońskich.** Wczoraj w południe otwartą została wystawa sztychów polskich i Napoleońskich ze zbiorów śp. Leopolda Lityńskiego. Wystawa mieści się w sześciu salach miejskiego muzeum przemysłowego i obejmuje z górą 300 sztychów i litografij, przeważnie bardzo cennych, nieraz „białe kraki”. Zainteresowanie wystawą widocznie duże, już wczoraj bowiem zwiedziła wystawę znaczna liczba osób.

Kto choć cokolwiek stykał się z tradycjami napoleońskimi, a tembardziej kto lubuje się w rzeczach sztuki rytowniczej, dozna na wystawie wysokiego zadowolenia. Są to rzeczy piękne i starannie zgromadzone.

Przyjaciele T. S. L. winni zwiedzić wystawę ze względów obywatelskich.

— **Wystawa w Kole literacko-artystycznym.** Komitet wystawy zawiadamia, iż poza dalszymi obrazami wszystkich tych artystów, którzy pierwsze swoje prace nadesłali w ściśle określonym z góry terminie i wzięli udział w otwarciu wystawy, żadnych innych stanowczo przyjmować nie będzie.

Wieczór Schumannowski odbędzie się Kole w najbliższy poniedziałek. Udział w nim przyrzekły najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta.

— **Teatry: Teatr miejski:**
We czwartek 22 bm. po raz drugi: „Boccacio”, opera komiczna w 3 akt. Fr. Suppe’go, z panną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 23 b. m. po raz drugi: „Pani Walewska”, sztuka w pięciu aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W sobotę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu, przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Boccacio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppe’go.

W niedzielę 25 bm. o godz. 3½ popołudniu: Adama Mickiewicza „Dziady”, sceny dramatyczne w układzie scenicznym Stan. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Przyjaciół Fryc” opera w 3 aktach P. Mascagniego. Gościenny występ Ireny Bohuss. Zakonńczy: „Pajace”, opera w 3 aktach z prologiem R. Leoncavalla.

W poniedziałek 26 b. m. po raz trzeci: „Pani Walewska”, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We wtorek 27 bm. po raz czwarty: „Boccacio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppe’go.

We środę 28 bm. po raz pierwszy: „Bolesław Śmiały”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

Teatr ludowy.

W sobotę 24 bm. o godzinie 7:30 wieczorem: „Książ Marek”, poemat dramatyczny w 3 aktach a 4 odsłonach Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 25 bm. o godz. 3:30 popołud.: „Królowa przedmieścia”, sztuka ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumhowskiego, muzyka Wł. Powiadomskiego.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem po raz drugi: „Książ Marek”.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Amfitrya”, komedia w 3 aktach Moliera. przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Ach to Zakopane”, krotoczwila w 3 aktach K. Kraatza i M. Neala. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Amfitrya”.

— **Kalendarz biurowy T. S. L.** na rok 1907 opuścił już prasę i jest do nabycia w biurze Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej po cenie 1 kor. za egzemplarz. Praktyczny układ tygodniowy kalendarza oraz nader piękne wykonanie, zalecają to wydawnictwo do jak najszerzego rozpowszechnienia wszelkiego rodzaju biur, urzędów i t. p. P. T. Kupcy powinni wyrzucić wszelkie obce, zwłaszcza niemieckie wydawnictwa a wprowadzić do handlowych swych wydawnictw polskie T. S. L., przyczyniając się w ten sposób także do poparcia doniosłych zadań Towarzystwa Szkoły Ludowej.

— **Polacy w Czerniowcach.** Do piosła Stanisława Głabińskiego wysłano z Czerniowca następującą depezę: „Polacy przedmieść Czerniowiec, Kaliczanka i Kłokuczka, zgromadzeni z okazji uroczystości. otwarcia czytelni Towarzystwa Szkoły Ludowej na Kaliczance wyrażają cześć i podziękę dzielnemu obrońcy praw Polonii Bukowińskiej i proszą o dalsze energiczne orędownictwo naszych słusznych żądań.

Podpisano: Prezesi czytelni Michalik (Kaliczanka), Klein (Kłokuczka), Ciciński, Zubrzycki, delegaci Koła Czerniowieckiego”.

— **Biblioteka publiczna T. S. L.** Związek okręgowy lwowski Towarzystwa Szkoły Ludowej oddaje z d. 25 b. m. do użytku publicznego „Bibliotekę publiczną”, przeznaczoną dla ogółu członków Towarzystwa, otwartą codziennie od 5—7 wieczorem, a w niedziele i święta od 10 do 12 w południe, przy ul. Trzeciego Maja 5.

Biblioteka składa się z dziesięciu następujących działów: 1) Powieści i beletrystyka, 2) poezye i dramaty, 3) krytyka literacka, 4) historia, 5) geografia, 6) nauki przyrodnicze, 7) nauki społeczne, 8) filozofia, religia, estetyka, 9) książki dla młodzieży, 10) czasopisma, słowniki, encyklopedye. Uroczyste poświęcenie i otwarcie tej na wielką skalę zorganizowanej, pierwszej biblioteki miejskiej, odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o g. 11 przedpoł. w wskazanym wyżej lokalu instytucji. Do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza Zarząd okręgowy T. S. L. wszystkich członków Towarzystwa i przyjaciół oświaty.

— **Obsada posad nauczycielskich.** Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie sekcji organizacyjnej Rady, celem dalszego obsadzenia, wakujących posad nauczycielek w szkołach żeńskich. Obsadzono 15 posad nauczycielek szkół wydzielonych po 5 z grupy I, II i III, a nadto 44 posad nauczycielek szkół pospolitych.

Rozprawa nad kandydatkami była ożywiona, a wynik uchwał sekcyjnych jest w niektórych kierunkach różny od propozycyji magistratu. Już dzisiaj na tajnym posiedzeniu ma ta sprawa przyjść pod decyzję. Po obsadzeniu posad powyższych, dokonana będzie organizacya etatu nauczycielskiego w szkołach miejskich zgodnie z obowiązującymi przepisami.

— **Komisya teatralna** miejska odbyła wczoraj posiedzenie, na którym rozpatrywano prośbę dyrekcji teatru o zezwolenie na podwyższenie cen na występy A. Bandrowskiego, projektowane w ciągu najbliższych miesięcy. Komisya po dłuższej dyskusyi na to podwyższenie zezwoliła. Podwyższenie wynosi w cenie łóż parterowych i pierwszego piętra 4 kor., w cenie foteli pierwszorzędnych 1 kor., podwyżka innych miejsc około 50 hal., dla niektórych zaś miejsc tańszych i dalszych zatrzymano ceny zwyczajne. W toku dyskusyi przeważającym było zapatrywanie, że zezwolenia na podwyżkę cen ponad wysokość unormowaną kontraktem nie powinno się udzielać.

— **Miejsce dla orkiestry** w teatrze miejskim nie jest zbyt obszerne i dla tego dyrekcya teatru wyraziła byłą życzenie, aby je rozszerzyć wedle możliwości. Celem zbadania o ile to się da uczynić, odbyły się oględziny szczegółowe na miejscu przez organy techniczne magistratu. Skonstatowano, że pewne drobne powiększenie da się skutecznie przez przesunięcie budki suflera o kilkadziesiąt centymetrów. Poza tem istnieją przy bocznych ścianach ku scenie dwa ryzality, w których miejscu, gdyby je usunięto mogłyby się dwie osoby ulokować. Bliższe atoli zbadanie rzeczy wykazało, że ryzality te są niezbędne, albowiem nakrywają one szczyty tzw. łuku odporno, którego celem jest osłabianie nacisk filarów bocznych, stanowiących granicę między widownią i sceną. Z tego powodu ryzality te muszą pozostać nietknięte.

— **W sprawie ochrony własności literackiej.** Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na posiedzeniu

Julian Solik

przedtem FR. MROZIŃSKI
we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

poleca wszelkie gatunki

futer

FUTRA do podróży, PALETOTY męskie i SAKA damskie podług najnowszych piosonów. PELERYNY, ZAKIETY, KOLIE, ZARĘKAWKI, CZAPECZKI damskie i męskie, KOŁPAKI, SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz WIERZCHY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

— **Materye najnowsze na wierzchy** w największym wyborze — Ceny umiarkowane stałe. 11543 Ceny umiarkowane stałe

z dnia 19 b. m. rozpatrywał wniesiony do Towarzystwa przez grono księgarzy lwowskich memoriał w sprawie jaskrawego nadużycia, jakiego dopuściła się księgarnia wydawnicza Templowicza w Poznaniu, przez objęcie na główny skład powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Na polu chwały”, wydanej w Zurichu rzekomo nakładem p. Rogera Stanisławskiego, bez porozumienia się z autorem i jego generalnym nakładcą, firmą księgarską S. Orgelbranda w Warszawie, przez co prawa ich w nieuczciwy sposób pogwałcono.

Jakkolwiek Wydział Towarzystwa uznał, że skuteczne rozsądzenie tej sprawy leży poza zakresem działalności Towarzystwa, to jednak, uwzględniając, że do Towarzystwa należy szereg literatów polskich, a w szczególności autor powieści „Na polu chwały”, uchwalił Wydział jednomyślnie potępić publicznie ten pierwszy w dziejach uczciwego księgarstwa polskiego wypadek skorzystania z istniejących kordonów, dzielących Polskę na trzy części i z braku w ustawach trzech państw zabezpieczających odpowiednich postanowień, któreby w należyty sposób chroniły prawa moralne i materialne polskich pisarzy.

— Nowy „zamach na najświętsze prawa narodu ruskiego”. Oczywiście nowy kościółek we wschodniej części Galicji. „Haliczanin” podając wiadomość o poświęceniu kościoła w Krasówce, powiecie tarnopolskim, publikując ten „bolesny dla narodu ruskiego” fakt, zaznacza za wzorem innych pism ruskich — że pieniądze na budowę kościołów i kaplic daje większa własność ziemska, aby przez to wpoić w naiwnych czytelników przekonanie, że kościoły polskie w tej części kraju to nowy wymysł „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych”. Na poświęcenie kościoła w Krasówce przybyła procesja z kościoła w Baworowie i unicka z Dyczkowa, a do zebranych przemówił jeden z księży łacińskich, zapewniając, że w nowo poświęconym domu Bożym będą głoszone hasła miłości i zgody między Polakami i Rusinami. Ta „hipokryzja polska” oburza „Haliczanina”, która konkluduje: „Nam jednak zdaje się, że miłość i zgoda między Polakami a Rusinami istniałyby rychlej i silniej, gdyby łacińskie „kościółki” powstawały na Mazurszczyźnie, a nie na naszej rdzennie ruskiej ziemi, gdzie mają wyłącznie polityczne cele”.

— Nowy historyk podkarpacki. W moskalofilijskim stowarzyszeniu akademickim „Drug” urządza nowy uczony moskalofilijski oboz, N. I. Antonowicz, cykl odczytów na temat: „Podkarpacka Ruś pod panowaniem Austrii”. P. Antonowicz zbija uznany dotąd pogląd, że rządy austriackie w Galicji od 1772 r. wyrządziły tej części Polski krzywdę, a wywody swe opiera na „wiarogodnych dokumentach”.

— Na zarząd „taniego opału” napływają do nas rozmaite skargi. Jeden n. p. z piszących, żali się, że sprzedający podnoszą samowolnie cenę drzewa (dnia 21 b. m. sprzedawano już po 1:30 k., a nie, jak zapowiedziano, po 1:14 k.). Inny znowu narzeka, że gdy chciał od woźnicy zakupić 2 cetnary drzewa, spotkał się z odpowiedzią, że to „już zamówione”.

— Epilog strajku piekarzy w sądzie. Strajk piekarzy jeszcze nie ukończony, a już niedługo rozegra się w tut. sądzie karnym epilog jego. Śledztwo sądowe prowadzi dr. Sęk, który z 16 aresztowanych, przesłuchał na razie trzech. Z tych Menisch Gruber ścigany jest za zbrodnię rabunku, zaś Nuchim Bernfeld i Władysław Kondziolowicz za gwałt publiczny.

— Kronika policyjna. W Rynku pod l. 16 przytrzymał notowanego złodzieja Dominika Rozłudzkiego na kradzieży kołta blaszanego i oddano go do aresztów.

— Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano na pl. Rzeźni Manesa Branda. — Z kuchni p. Michała Kmiecńskiego przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 84 A) skradziono na szkodę służącej Ewy Warunek pięć grubych i pięć cienkich sznurków prawdziwych korali. — Kozłarz Konrad Semczyszyn, upiwszy się wczoraj nalezycie, przyszedł nagle do przekonania, iż jest wyzyskiwanym przez przedsiębiorcę budowlanego, wpadł więc na budowę przy ul. Mickiewicza pod l. 5 i zapowiedział strajk, a gdy go robotnicy wyśmiali, począł ich spędzać z budowy, grożąc dobytym nożem. Musiano wezwać policję. — Płatniczemu Maurycemu Goldblatowi skradziono z położonego na stole portfela 20 kor. Podejrzana o tę kradzież posługaczkę Julię Chomniak aresztowano, domownicy bowiem widzieli jak chowała banknot na 20 kor. — Za kradzież kilkudziesięciu worków na koks oddano do aresztów piętnastoletniego Józefa Capa. — Za pozostawienie konia bez dozoru w ulicy Jagiellońskiej pociągnięto do odpowiedzialności dorożkarza nr. 45, koń bowiem spłoszwszy się, wjechał na chodnik między spacerującą publiczność. — Z kancelarii archiwum krajowego w gmachu OO. Bernardynów, skradziono prof. dr. Oswaldowi Balcerowi letnią brązową marynarkę, zawierającą w kieszeni „pulares z kwotą 70 koron i rozmaitemi notatkami”.

— Kroniczka krakowska. Zgromadzenie asekurowanych w Krak. Tow. ubezpieczeń odbyło się wczoraj popołudniu w hotelu Kleina pod przewodnictwem hr. Mieroszewskiego z Biskupic. Na zgromadzeniu omawiał p. T. Majewski gospodarkę finansową Florentyńczyków, poczem uchwalono rezolucję, żądającą, aby ubezpieczeni bez różnicy mogli mieć prawo wyboru, ażeby dyrektorami wybierani byli ludzie fachowi, szczególnie z łona urzędników i żeby płace urzędników Towarzystwa zrównane były z płacami urzędników od XI do VI

rang, z wykluczeniem plac ministerjalnych; wreszcie, aby wypłacono fundusz rezerwowi tym, którzy przestali należeć do Towarzystwa.

□ Czerniowce. (Kor. wł.) Otwarcie i poświęcenie Czytelnia T. S. L. na Kłokucze (przedmieście Czerniowiec). Nowo założona Czytelnia T. S. L. na Kłokucze jest jedną z najpiękniejszych kart pracy Koła czerniowieckiego T. S. L. Przedmieście to uważane było prawie za stracone dla Polonii, a tymczasem już w pierwszych dniach zapisało się do nowej Czytelnia przeszło 40 członków, wynajęty lokal o dwóch pokojach okazuje się za szczupły. Jest nadzieja, że liczba członków wzrośnie podwójnie. Do Czytelnia należą robotnicy z Kłokuczki, z tartaku parowego, cukrowi, z kolei, jak również ich przełożeni oraz kilkanaście rodzin urzędniczych.

Uroczystość odbyła się w niedzielę 11 b. m. popołudniu przy szczelnie wypełnionych pokojach Czytelnia publicznością polską obojga płci. Nowy lokal poświęcił ks. Dubiel, zaś w imieniu Zarządu głównego otworzył Czytelnię i zagaił przemówieniem sekr. Koła czerniowieckiego p. Ciecimirski. Następnie przemawiali kolejno licznie przybyli delegaci Towarzystw polskich z Czerniowiec, a więc imieniem Czytelnia polskiej p. Węglowski, Sokoła dr. Mokrański, Gwiazdy p. Schwarz, Koła Polskiego dr. Kwiatkowski i delegat p. Zubrzycki — wszyscy wzywając rodaków na Kłokucze do energicznej, solidarnej pracy narodowej w imię hasła przez oświatę do ludu, przez lud do wolności.

Gdy przebrzmiały prześliczne odpiewane pieśni polskie przez nowo założony chór „Ogniska” pod batutą p. K. Grabowskiego, wybrano przez aklamację Wydział z prezesem p. Kleinem na czele.

Po tej części oficjalnej dalsze punkty programu wypełniły udatne deklamacje pp. Kleinównych, monolog i deklamacje nowego prezesa, pieśni patriotyczne, odczyt o Mickiewiczu p. Janiszewskiego, a w końcu ochocza zabawa do późna wieczór.

Nowej Czytelnia T. S. L. na Kłokucze, rokującej piękne nadzieje i tak od pierwszej chwili ożywionej życzymy „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

Uznanie narodowości żydowskiej. Młodzież żydowska na Uniwersytecie w Czerniowcach domaga się od szeregu lat bezskutecznie uznania narodowości żydowskiej. W roku bieżącym zagroziła, że w przeciwnym razie będzie się podawała za Rusinów lub Rumunów. Ponieważ Niemcy w znacznej części opierają swoją siłę na żydach, więc obecny rektor dr. Ehrlich zezwolił studentom żydowskim, na podstawie uchwały senatu, podawać w rodowodach obok mowy ojczystej także narodowość. Rozporządzenie wchodzi w życie od półrocza letniego 1907, o ile ministerstwo oświaty na to się zgodzi. Gdyby zaś ministerstwo odrzuciło ten projekt, obiecał dr. Ehrlich wykazywać narodowość żydowską w publikacjach rektorskich.

□ Stanisławów. Z „Czytelnia naukowej”. W niedzielę dnia 25 b. m. urządza tamtejsza „Czytelnia naukowa” VI „konferencję literacką”, na której prof. Cehak czytać będzie „O poezjach Franciszka Nowickiego”, zaś p. H. Cepnik „O współczesnym dramacie rosyjskim”.

□ Buczac. (Koresp. wł.) Wieczór Kościuszkowski odbył się w tutejszym Sokole dnia 11 bm. Wieczór ten różnił się od takichże uroczystości z lat poprzednich. Cały wieczór wypełniły: słowo wstępne wypowiedziane przez prezesa Zycha i ćwiczenia gimnastyczne członków i członkiń, wykonane pod kierownictwem naczelnika druha Jasińskiego. Układ, jakoteż wykonanie ćwiczeń były bez zarzutu, a zebrana licznie w sali Polonia buczacka darzyła nauczycieli i wykonawców hucznymi oklaskami.

Włosianie byli reprezentowani na wieczorze przez jednego gospodarza z Podzamczka, a mieszczanie brali udział w wieczorze stojąc na podwórzu, gdzie oczekiwali rozpocząć się mającego przedstawienia w teatrze ruskim.

Smutny to objaw, lecz prawdziwy i czy będzie kiedy lepiej, wątpimy, gdyż brak u nas jednostek do pracy narodowej chętnych, a kołtunizm i różniczkowanie kwitnie w najlepsze.

Telefony dostaniemy; umowę w tej sprawie już zawiązała gmina z dyrekcją poczt. Sprawa przewlekła się tylko z powodu oporu jednego z obywateli, który wzbrania się udzielić pozwolenia na umieszczenie stojaka na dachu swego domu.

Samochody wprowadza dyrekcja poczt z d. 1 stycznia 1907. Będą kursowały między miastem a a dworcem kolejowym dla przewozu osób i pakunków.

□ Objawienie mateczki Kozłowskiej. Najnowsza sensacją wśród maryawitów w okolicach Łowicza stanowi wieść o objawieniu, jakie miała mateczka Kozłowska, u której był na obiedzie Pan Jezus. Oto za 40 miesięcy (terminu rozpoczęcia na szczęście nie wymieniają) wszyscy sekciarze mają się zejść na górę, oddaloną o 4 mile od Łowicza. W pierwszej parze Kozłowska i Kowalski, a następnie inni sekciarze, podług położonych zaśląg ustawia się również parami. Gdy już wszystko będzie gotowe, mateczka rozłoży ręce i góra się rozstąpi, poczem wszyscy sekciarze wejdą kolejną i zasiądą sobie na wygodnych fotelach, przy zastawionych stołach, poczem zaraz anioł śmierci rozpocznie

niszczyć wszystkich, którzy się do sekty nie przyłączyli. Gdy zupełna zagłada nastąpi, sekciarze wyjdą z wnętrza góry i zabiorą to wszystko, co po nieboszczykach zostanie. Na przygotowanie zapasów żywności, wentylację góry i inne wydatki potrzeba pieniędzy, naturalnie więc nie chcący się narażać na nieprzyjemności pozbicia się życia i mienia powinni się składać; i to rychło, żeby się nie spóźnić. Naturalnie przez wdzięczność za ostrzeżenie agitator dostaje dobry poczęstunek, no i nie-co grosza.

Może ktoby myślał, że to przesada, ale oto jeden z dzienników ludowych „Polak katolik” podaje na zasadzie wiarogodnego źródła fakt następujący: „W miejscowościach zarażonych odszczepieństwem, duchowni sekciarzy zbierają od swoich „wiernych” składki na bramę brylantową. Brama brylantowa, jak objaśniają ojcowie, ma być przez nich ufundowana w niebie, aby „mateczka”, „generał” i wszyscy ich wyznawcy mieli tam uroczyste wejście”.

□ Krwawy napad. „Kurier Warszawski” donosi o zuchwałym napadzie na obywatela ziemskiego p. Otto w pow. łączym. W niedzielę wieczorem p. Zygmunt Otto, gdy właściciel majątku Węglewice powracał powozem z żoną i kilkuletnim dzieckiem od rodziców żony z sąsiednich Konar, zatrzymał go na drodze do wsi czterech napastników. Jeden zatrzymał konie, trzej inni zaś rzucili się do powozu i upewniwszy się co do tożsamości jadącego, obsypali go gradem kul rewolwerowych.

P. Otto chwycił trzymany w pogotowiu na siedzeniu brauning i na strzały odpowiedział strzałami. Dwaj napastnicy ugodzeni przezeń kulami zwalili się u stóp powozu, dwaj inni zaś nie przestawali strzelać w dalszym ciągu. P. Otto mimo ciężkiej rany wyskoczył z powozu i biegnąc w kierunku uciekających, nie przestawał strzelać. Rezultat strzelania napastników okazał się fatalnym. Żona p. Otto i pięcioletni synek odnieśli rany na szczęście nie niebezpieczne, natomiast rana p. Otto okazała się groźną.

Ranionych napastników opatrzone i oddane w ręce straży ziemskiej. Są to prowodyrzy strajkowi, którzy od dłuższego czasu terroryzowali okolicę.

□ Wzmocniona ochrona na kolei Wiedeńskiej. Na stacjach kolei warszawsko-wiedeńskiej wywieszone zostały „obowiązkowe postanowienia oddzielnego komitetu ochrony kolei warszawsko-wiedeńskiej”. Postanowienia te obejmują 16 paragrafów, zabraniających pracownikom kolejowym: należenia do komitetów i różnych organizacji niedozwolonych, zbierania składek, uczęszczania na zebrania, wiece, wygłaszania mów, wchodzenia osób prywatnych do biur itp. Za niestosowanie się do tych przepisów winni podlegać będą aresztowi trzy miesiące lub karze 500 rubli, lub też uwolnieniu ze służby.

□ Z sądów wojennych. W poniedziałek, warszawski sąd wojenno-okręgowy osądził sprawę pięciu mieszkańców Białegostoku, oskarżonych o to, że 20 sierpnia rb., uzbrojeni w rewolwery i noże, napadli w parku Zwierzenieckim, pod Białymstokiem, na Abrama Birgera, kupca poranili go i zrabowali mu portmonetkę z kilkuset rublami.

Sąd wojenny wydał wyrok, skazujący trzech z nich na roboty ciężkie bezterminowe, względnie na 20 lat, pozostałych dwóch: Józefa Myślińskiego i Calkę Sudowiczera sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie.

□ Colosseum znowu ma znakomity program. Jednoaktówka polska „Ślub Jerzego” wywołuje salwy śmiechu, i jest nowością na scenie, gdyż akcja uciekania narzeczonego (po dachach kamienic, wodzie), jako nie mogąca mieć miejsca w rzeczywistości na scenie, jest uwidoczniona obrazem kinematograficznym. P. Kozłowski znakomicie odtwarza Jerzego, p. Fertner z brawurą gra rolę porzuconej kochanki Klary. Gdy do tego dodamy wprost bajecznego komika Seppl Mauermaier, wywoływaniom którego nie ma końca, sceny krokodyli, piekielnie zgrabnych skoczków do beczek i jeszcze kilka pomniejszych atrakcyj, zrozumiemy dla czego do Colosseum co wieczora śpieszy cały Lwów.

□ Ślub panny Zofii Grekównej z panem Edwardem Jakubchem c. k. konceptistą namiestnictwa w Kałuszu odbędzie się dnia 24 listopada o 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja.

□ Obiady z pięciu dań po 1:80 kor. poleca firma M. Lasocki i Sp. przedtem K. Bayer we Lwowie pl. Maryacki l. 9.

□ Zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Naukowo-Literackiego odbędzie się w lokalu Związku (Kasyno miejskie. ul. Akademicka) w dniu 5-go grudnia o g. 7 w. W razie braku przepisane statutem komplety, następne Zebranie odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu o godzinie 8-ej i to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Porządek dzienny: Sprawozdanie Wydziału i Komisji rewizyjnej. Wybory uzupełniające do Wydziału i wybory do Komisji rewizyjnej. Wnioski członków. Lwów, 20 listopada 1906. Za Wydział: Prezes Dr. Jan Pawlikowski, sekretarz Wiktor Strusiński.

□ Gustawa Schwarz Lwów

Henryk Schenker Kraków

zareczeni. 12992



MAKS MENKES
Lwów
optyk i mechanik

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najp. zystępniejszych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wybory na Morawach.

Berno. (Tel. wł.) Z powodu niekorzystnych dla młodoczechów rezultatów podczas wyborów do Sejmu w kuryi gmin wiejskich i w kuryi ogólnej rozpoczęły się pertraktacje między młodoczechami a stronnictwem katolicko-narodowem co do kompromisu w sprawie wspólnego działania przy wyborach w kuryi miejskiej, aby sparaliżować wpływ przeciwników, którymi są wszech Niemcy.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń. (TBK.) Komisja zapomogowa odbyła wczoraj posiedzenie. Sprawozdawca Steiner referował o 60 nagłych wnioskach i 22 petycjach, żądając pomocy rządu, bezprocentowych pożyczek i odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych. W toku dyskusji poruszyli wszyscy mówcy przedłożone już przez referenta w roku ubiegłym sprawozdanie co do uregulowania sprawy zapomóg w razie klęsk elementarnych i żądali ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy. Postanowiono ogłosić drukiem cyfrowe sprawozdanie rządu o rozdziale zapomóg w ostatnich latach a o sprawozdaniu referenta o ustawowym uregulowaniu sprawy zapomogowej przeprowadzić rozprawę na następnym posiedzeniu komisji, które ma się zebrać do 8 dni.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna po wczorajszym odrzuceniu wniosku w sprawie systemu pluralności zupełnie się wyjaśniła. Ze wszystkich stronnictw odzywają się głosy, że obecnie szybkim załatwieniu reformy wyborczej nie stoi już nic na przeszkodzie.

Z wczorajszego przebiegu narad poufnych w Izbie Panów wynika, że Izba Panów nie zechce Izbie poselskiej narzucić pluralności. Spodziewają się ogólnie, że do pierwszych dni grudnia reforma wyborcza będzie załatwiona już także i w trzecim czytaniu.

Praga. (Tel. wł.) Młodoczeskie i postępowe dzienniki witają wczorajsze głosowanie w Izbie posłów nad wnioskiem Tollingera i oświadczają, że obecnie zwycięstwo reformy wyborczej jest zapewnione.

Uгода z Węgrami.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zebrały się obie komisje reprezentantów fachowych t. j. austriacka i węgierska, które mają przygotować materiał faktyczny w sprawie ugody pomiędzy obu państwami. Układy będą trwały nie tylko przez dzień dzisiejszy ale również i w dniu jutrzejszym.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sejm rozpoczął dziś obrady nad budżetem na rok 1907. Sejm obradować będzie także podczas czasu trwania delegacji, a ponieważ posłowie postanowili krótko przemawiać w dyskusji budżetowej, istnieje nadzieja, że budżet zostanie tego roku w czas uchwalony, tak, że rząd nie będzie potrzebował prosić o prowizoryum budżetowe.

Sprawy marokańskie.

Tanger. (TBK.) Rajzuli wysłał do miasta Arzila (na południowy zachód od Tangeru) nowego kalifa z 10 żołnierzami. Wywołali oni wielkie wzburzenie wśród ludności, rabowali sklepy żydowskie i hiszpańskie i terroryzowali ludność. Przybył tu szwedzki okręt wojenny. Słychać też, że eskadra angielska przybyła z Gibraltaru.

Wyprawa na północ.

Nowy Jork. (TBK.) „New York Herald” zamieszcza szczegóły o wyprawie Peary'ego. Ekspedycja dotarła do 87° 6' pół. szer.; dalszy pochód wstrzymała silna burza, jakoteż względnie na brak żywności i możliwość odcięcia drogi powrotnej. Zatkawszy więc chorągiew na pagórku lodowatym, ekspedycja wróciła.

Przy 84° szer. natrafiono na szeroki pas wody, przez który z trudnością się przedostano. Sanek użyto jako materiału opałowego do gotowania pokarmu dla psów, bez których nie można się było obejść.

D. 12 maja wyprawa doszła do wybrzeży Grenlandyi i tam spotkała się z ekspedycją Clarka, który był w towarzystwie trzech eskimosów. Znalezione 7 wołów dzikich uratowało ekspedycję od głodu.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg” ogłasza ustawę z 16 listopada 1906 zmieniającą i uzupełniającą kilka postanowień statutu adwokatów i kandydatów adwokackich z dnia 1 kwietnia 1872 i ordynacji adwokackiej z d. 16 czerwca 1868.

Budapeszt. (Tel. wł.) Delegacja węgierska nie wybierze podczas sesji bieżącej nowego prezydenta, hr. Teodor Zichy prezes poprzedniej sesji będzie przewodniczył obradom. Natomiast zachodzi potrzeba wybrania nowego wiceprezesa, ponieważ byłby wiceprezes Bela Barabas obecnie nie jest posłem.

Rzym. (Tel. wł.) Król grecki udał się do Rzymu celem zaproponowania dworowi włoskiemu nowego sposobu rozwiązania zatargu o wyspę Kretę. Dla tego nowego sposobu, którego szczegóły są jeszcze trzymane w tajemnicy, król grecki pozyskał podobno już poparcie rządów francuskiego i angielskiego. Tylko kanclerz Rzeszy niemieckiej ks. Bülow jest przeciwny przyłączeniu Krety do Grecji.

Wiedeń. (TBK.) Król grecki odjechał dziś do Rzymu.

Petersburg. (TBK.) Na odbytej wczoraj konferencji oświadczył się minister handlu przeciw temu, aby udzielone sześciu rafineriom w Królestwie P. zezwolenie na przewóz cukru przez Niemcy do bałtyck. portów miało być przyznane wszystkim polskim rafineriom. Minister

jest za tem, aby prawo przysługujące sześciu rafineriom, pozostało w obecnej treści w mocy do d. 28 listopada 1907, z tem ograniczeniem, że ilość przewożonego cukru ma być oceniana według miary przewozu z lat 1904 i 1905.

Kalisz. (Tel. pryw.) Odbyło się tu zebranie organizacji Muzeum ziemi kaliskiej i obudziło wielkie zainteresowanie.

Z Rosyi i Zaboru.

Teatry warszawskie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Między miastem a władzą wyższą prowadzi się korespondencja w sprawie terminu dzierżawy teatrów. Miasto chce objąć dzierżawę na lat 30, rząd projektuje dzierżawę 24-letnią.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem nieznany sprawca strzelał na placu św. Aleksandra do agenta ochrony Janusza Umińskiego i zranił go kulą w policzek. Sprawca i jego towarzysz uciekli.

Na ul. Złotej nieznany jakiś człowiek strzelał do policjanta Stanisława Wiśniewskiego w chwili, gdy tenże wchodził na podwórze z awizacją dla jednego z mieszkańców domu. Kula utkwiała w udzie Wiśniewskiego. Sprawca uszedł.

Łódź. (Tel. wł.) Na prośby robotników zamkniętej przed półtora miesiącem przędzalni czesankowej Aliarta i Ski zarząd zgodził się na otwarcie fabryki na surowych warunkach, które robotnicy bez zastrzeżeń przyjęli. Fabryka zatrudniała 1700 robotników.

Dzisiejszej nocy spłonęła część fabryki Luriego. Straty wynoszą 25.000 rb.

Do składu węgla E. Kruschego w Zgierzu wtargnęło 4 bandytów z rewolwerami, sterroryzowali personal, zrabowali gotówkę z kasy i uciekli.

Petersburg. (Tel. wł.) Dwaj studenci akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu mają być rozstrzelani za udział w propagandzie rewolucyjnej. Pomiedzy studentami z tego powodu panuje wielkie oburzenie.

Petersburg. (Tel. wł.) Celem zapobieżenia przemycaniu broni do Rosyi przez Finlandyę ma być na całym wybrzeżu finlandzkim rozciągnięty bardzo gęsty kordon wojskowy. Część gwardyi rosyjskiej odchodzi w tym celu z Petersburga do Finlandyi.

Warszawa. (TBK.) Wobec trwania nadmiernych żądań i grózb ze strony robotników gazowych, dyrektora gazowni oświadczyła wobec zarządu miejskiego, że nie obejmuje odpowiedzialności za oświetlenie miasta. Władze wojskowe następnie aresztowały gen. dyrektora, wydalily robotników i przysłały saperów do fabrykacji gazu.

Ochta (pod Petersburgiem.) (TBK.) Wczoraj znaleziono tu podczas rewizji w pewnym domu 1000 naboju, dużo prochu bezdymnego, kilka skrzyń z nabojami rewolwerowymi, nitrogliceryną i puszkami na bomby, oraz tajne pismo rewolucyjne. 3 osoby aresztowano. W mieszkaniu jednej z nich znaleziono także wiele broni i naboju.

Warszawa. (Tel. pryw.) W ostatnich dniach krążyły po wsiach rozrzucone tysiącami ulotne świstki, nawołujące do strajków rolnych. Treść ich mniej więcej następująca: Cesarz nadał chłopom wielkie, rozległe prawa, zniósł ograniczenia i równouprawnił ich z innymi stanami, a co najważniejsza, obiecał wobec równości praw obdzielić wszystkich, więc i panów i chłopów, równymi działkami gruntów, drogą zmniejszenia własności jednych a powiększenia własności drugich.

Panowie jednak sprzeciwiają się temu; już w pierwszej Dumie zapomocą kilku przekupionych i wybranych z Królestwa Polskiego chłopów oparli się reformie rolnej, a obecnie urządzają rewolucję, buntują się w miastach i dążą do krwi rozlewu. Drogą jedynie pewną przeciw panom jest wypowiedzenie im posłuszeństwa i strajk rolny.

Wilno. (Tel. pryw.) Aresztowano personal Tow. pracowników handlowych, a Towarzystwo zamknięte.

Polski komitet wyborczy ogłosił odezwę, w której zaleca wybór na posła ks. Maciejewskiego.

Sosnowiec. (Tel. pryw.) Na jadącego z Niwki ku Klimontowi głównego dyrektora kopalni sosnowieckich inż. Stratilatego, napadło 15 ludzi i dało ogółem około 50 strzałów karabinowych. Zabito turmana i konia. Inżynier ocalał.

Samorząd w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do „Kuryera Warsz.” donoszą z Petersburga: Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla samorządu Królestwa Polskiego omawiano sprawy finansowe, przyczem Polacy oświadczyli się za proporcjonalnym rozkładem opłat miejskich i wiejskich. Następnie złożyli memoriał wykazujący szczegółowo wysokie opodatkowanie ziemi i nieruchomości miejskich i wiejskich, wobec czego należy oddać samorządowi niektóre opodatkowania i uwolnić miasta od kosztów utrzymania policji i zandarmeryi i t. p.

Na tem komisja zakończyła swe prace; dziś będzie dokonana ostateczna redakcja i podpisanie protokołów.

• Po zamknięciu numeru

Strajk piekarski trwa dalej. Na ugodę na razie nie zanosi się. Na jutro zapowiadział swe przybycie do Lwowa bawiący obecnie w Krakowie instruktor stowarzyszeń zawodowych, dr. Schönett. Dzisiaj w południe odbyło się w obecności prezydenta Michalskiego posiedzenie wydziału korporacji. Obrady były poutne. Apropozycja miasta jest na razie tak obfita, że n. p. z pie-

czywa morawskiego, sprzedawanego w ratuszu w lokalu dawnej strażnicy, pozostanie na jutro jeszcze kilkaset bochenków chleba. Dzisiaj przywieziono poraz pierwszy chleb z Przemysła, który sprzedaje się na placu Strzeleckim.

*

Aresztowania strajkujących nie ustają. Dziś znowu policja aresztowała 5 awanturników, którzy onegdaj na padli na piekarnię przy ul. Furmańskiej. Liczba aresztowanych wzrosła do 21. Aresztowanych odstawiono częściowo do sądu sekcji III, a częścią do sądu karnego.

Depesze handlowe z 22 b. m.

Wiedeń, 22 listopada. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.66, Renta majowa 99.30, Węgierska renta koronowa 95.65, Akcje kredytowe 682.—, Kredytowe węgierskie 821.—, Bank anglo-austriacki 313.50, Unionbank 566.50, Bankverein 557.50, Länderbank 445.30, Kolej państwowa 676.25, Lombardy 173.50, Elbentha —.—, Fabryka broni —.—, —.— Akcje tyt. —.—, Alpij 605.25, Rima muranyi 568.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2668 (ex. kup., Losy turec. 163.50, Ruble 253.75, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.05, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.—, 56 l. zast. Tow. kred. 97.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—.

Usposobienie: silne.

MAŁY FEJLETON.

PAWEŁ GILBERT: JOËL.

Gdy wyszedł Joël ze sklepu, trzymając oburącz butelkę z oliwą, z wielkiem swem przerażeniem spostrzegł stojącego na placu człowieka, który od trzech już dni prześladował go z dziwnym uporem.

W tej samej chwili, dyliżans z Plouinec toczył się ociężale wzdłuż szerokiej ulicy, z żałośliwym piśkiem swych osi, przypominającym skomlenie psa uderzonego.

Dzieciak skrył się za pękate pudło powozu, a zgarbiony we dwoje, postępowal z nim równocześnie i z trwogą przypatrywał się przez szprychy koła swemu prześladowcy.

Był nim rosły mężczyzna, o czerwonej kościstej twarzy, płaskim nosie, z przyszywaną krótko brodą i ubrany, jak robotnik pracujący przy fosach: w szerokich, wyblakłych, aksamitnych spodniach, niebieskim pasem podtrzymanych i lśniącej, wolno spadającej kurtce, szmatką związaną przy szyi. Stał oparty o zakurzony pień wiazu, a płonąca i wyniszczona z nędzy i przemęczenia twarz jego miała wyraz ponurej obojętności i przytępienia.

Dyliżans poczał kierować się zwoła na lewo, ku poczcie. Był to ostatni czas zdecydować się albo na pokazanie się albo na nałożenie drogi, idąc w dalszym ciągu opok dyliżansu. Dziecko nie ośmieliło się ryzykować i poszło okólną drogą.

Gdy powracał wzdłuż murów, usiłował Joël przypomnieć sobie wszystko. Było to onegdaj, po pogrzebie matki, kiedy po raz pierwszy ukazała mu się palająca twarz tego człowieka z poza pleców starego, o siwych włosach grabarza. Siedział on zdala, na jakimś grobie i popijał z butelki, aż mu się muszkuły szyi ruszały. Widok ten rozerwał trochę dziecko. Nieznajomy zdawał się brać udział w ceremonii z pewnem dzielnym zainteresowaniem. Dlaczego jednak trzymał się na uboczu? Dlaczego nie szedł w orszak, a potem na stypie, urządzoną przez Antoniego Cabioche'a, właściciela kawiarni na ulicy Przechodniej, nie pokazał się wcale? Ten Cabioche zresztą nie był ojcem Joëla, lecz od jak dawna mógł on zapamiętać, żył razem z jego matką.

Rozmyślając w ten sposób, znalazł się Joël przed kawiarnią. Wejście było od ulicy o pięciu stopniach. Na czerwono pomalowany front ujęty był w ramy winnej latorośli, której rozgałęzione ramiona, dzikimi gronami obciążone, biegły w około wszystkich drzwi i okien tego domu.

Dziecko wstąpiło na schody, przycisnęło kławkę i weszło bez szmeru. Lecz Cabioche czekał widocznie na niego, gdyż ukazał się natychmiast w drzwiach, do mieszkania prowadzących, ze ścierką w ręku, gruby, opasły, na niskich nogach, z oczami nabrzmiałymi.

— Dlaczego tak późno powróciłeś?

Joël wspiął się na palcach dla postawienia butelki na półce i nic nie odpowiedział.

Grubas zbliżył się groźnie do niego.

— Dla czego tak późno powróciłeś? — powtórzył.

Dziecko milczało. Restaurator wymierzył mu raz w głowę.

— Czy odpowiesz mi, hultaju? Dlaczego tak późno powróciłeś?

Od dawna już trwała między nimi stała i uporczywa walka a od czasu śmierci matki, ze strony Cabioche'a, do okrucieństwa wprost się posuwająca.

Joël przez poczucie dumy nigdy się nie usprawiedliwiał, Cabioche zaś, uważając się za wyzwanego tem jego milczeniem, wzięł sobie za punkt honoru odnieść nad nim zwycięstwo.

Schwycił dzieciaka za obie ręce i w samą twarz mu wrzasnął:

— Będziesz mówił?

Joël przywrócił na pomoc całą swą odwagę, całą moc swej woli, żeby nie wypuścić krzyku, nie uронić ły jednej, a człowiek-bydło, oszalały z poczucia swej niemocy, dał folgę swej srogości dla zmuszenia go do płaczu.

Noc zapadła. Cienie, gromadzące się pod stołami, sunęły się wzdłuż ścian i w niskiej, przesyconej duszmem i ciężkim powietrzem, zaczęły rozlegać się głuche uderzenia a w przerwach między nimi wybuchy dzielnego głosu.

Nagle wszedł jakiś człowiek i usiadł ciężko w jednym z kątów. Cabioche dwa jeszcze kulaki wymierzył i zwrócił się do przybyłego.

— Czy filiżankę? — spytał.

Człowiek milczał w cieniu pogrążony. Cabioche zapalił lampę, zwieszając się u sufitu a dziecko rozpoznano w obcym tego, z którym starało się uniknąć spotkania na placu. Zdawał się wyczerpanym ze zmęczenia. Z trudem podniósł swą twarz czerwoną i wyrzekł:

— To ja, Cabioche.

Restaurator dobrze pamiętał przybyłego.

— To ty, Ledru? Oczekiwałem ciebie.

W milczeniu przypatrywali się sobie. Dwanaście lat temu, w tej samej izbie stoczyli walkę ze sobą za kobietę, tę, która teraz umarła. Zdradzony przez nią Ledru porzucił syna i opuścił miasto.

— Oto twój syn — zaczął Cabioche — krnąbrniejszy od burego osła, a złośliwszy od tchórza.

Ledru odwrócił głowę i spojrzał w stronę syna, chłopaka czarniawego, zbyt niskiego na swój wiek, lecz barczystego, o ustach grubych i odstających uszach.

— Niech zostanie u ciebie, Cabioche, — rzekł ojciec. — Nie potrafiłbym go wyżywić.

— Lecz ja mam go już dosyć — zawołał Cabioche — nicpoń, darmozjad! To nie moje nasienie, nie chcę go. Zabierz go sobie.

(Dok. n.)

Przeł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

== Kolej Tarnopol-Zbaraż. Z dniem 25 listopada b. r. oddaną zostanie do użytku publicznego w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie kolej lokalna Tarnopol-Zbaraż ze stacyami Tarnopol i Zbaraż, oraz przystankami osobowymi i ładowniami Szlachcińce, Łozowa, Kurniki i Iwaszkowce.

Stacye Tarnopol (istniejąca stacya kolei państwowych) i Zbaraż (stacya końcowa) otwiera się dla ogólnego ruchu, z wyjątkiem przewozu bydła; zaś przystanki osobowe i ładownie: Szlachcińce, Łozowa, Kurniki i Iwaszkowce dla ruchu osobowego i pakunkowego, oraz dla towarowego w ładogach całonocowych jednak, za poprzednim zgłoszeniem względnie pozwoleniem dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Przewóz towarów wybuchowych jest na tym szlaku kolejowym wykluczony.

Ekspedycyę pakunków i wydawanie biletów w przystankach Szlachcińce, Łozowa, Kurniki i Iwaszkowce załatwia konduktor w pociągu.

Na tej kolei lokalnej będą kursowały dwie pary pociągów mieszanych, które odchodzić będą z Tarnopola do Zbaraża o godzinie 12 m. 30 w południe, i 3 m. 50 rano, zaś ze Zbaraża do Tarnopola o godzinie 3 m. 10 popołudniu i 5 m. 55 rano.

Ruch pociągów w dniu 25 listopada b. r. rozpocznie się pociągiem Nr. 5353, odchodzącym z Tarnopola o godzinie 12 m. 30 popołudniu i pociągiem Nr. 5354, odchodzącym ze Zbaraża o godzinie 3 min. 10 popołudniu.

Szczegółowe rozkłady niniejszych pociągów zawarte są w ośnośnych ogłoszeniach, tudzież w V dodatku do kieszonkowych rozkładów jazdy.

Dyrektor kolei państwowych.

Rybicki.

== Komisya wykonawcza VIII międzynarodowego kongresu rolniczego, który odbędzie się w r. 1907 w Wiedniu ze współudziałem delegatów z Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Hiszpanii, Rosyi, Szwecyi, Bułgaryi, podaje do wiadomości, że uczestnictwo w kongresie należy zgłaszać na ręce prof. Józefa Häuslera w Wiedniu I Schaulflergasse 6. Kongres zajmie się sprawami rolnictwa i leśnictwa, sprawą melioracyi, produkcji rolnej, doświadczeń i zakładów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 listopada.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7:70 do 7:90, pszemica na terminy 7:50 do 7:70. Żyto gotowe 5:90 do 6:10, żyto na terminy 5:70 do 5:90. Owies obrotowy gotowy 6:90 do 7:10, owies obrotowy na termin 6:70 do 6:90. Jęczmień pastewny 6:30 do 6:60, jęczmień browarniany od 7:— do 7:30. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 6:50 do 7:—, groch do gotowania 8:50 do 9:50, Wyka 5:50 do 5:75. Bobik 6:— do 6:20. Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 50:— do 60:—, koniczyna biała 30:— do 45:—, konicz. szwedzka 60:— do 70:—, Tymotka 21:— do 25:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37:25 do 37:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:50 do 21:75.

Mimo lepszej tendencji na targach zagranicznych u nas usposobienie niezmiennione. W oświe podaż nieznaczna, to też wysokie ceny tego produktu utrzymują się.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Znakomita 11821
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
— w KRAKOWIE. —
Rok założenia w roku 1853.



11499

„ELEGANT“
Jedyna pasta
w świecie.

Wszędzie do nabycia.

Kawa palona
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

Ół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Magazyn materij na meble, Portier, Firanek do okien, Dywanów, Chodników i dekoracyi pokojowych, Kapy na łóżka i Serwety — na stoły — 10588

W. PRIMUS IGlicki
Lwów, ul. Jagiellońska 12.
Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu
MEBLE do salonów, sypialni, jadalni oraz męzkich pokoi. — TAPETY. — Własna pracownia tapicerska.

Spieniężanie
PATENTÓW
Sprzedaż wartościowych patentów za pośrednictwem inżyniera **M. Gelbhausa**
przez c. k. urząd patentowy mianowanego i zaprzysiężonego adwokata patentowego
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1. 7 7341
(naprzeciw c. k. urzędu patentowego).

Srebrne zegarki
remontoir
stamp. w c. k. urz. prob.



dla panów, pań i chłopców /
z pojed. kopertą zł. 3:—
z podw. kop. zł. 4:—
z 3 silnemi kop. „ 5:—
płaskie stal. zeg. „ 3:50
złot. plat. płaskie „ 5:—
oryg. Omega „ 8:50
14kat. złote zeg. od „ 9:—
14 „ „ łańcusz. „ 10:—
14 „ „ pierścien. „ 2:—
srebrny łańc. opan. 1:—
z 3 letnią pisemną gwar.
Za nienadające się zwrot
pieniędzy 11828
Wysyłka za zaliczką.
Skład zegarków szwajc.
MAX BÖHNEL
— zegarmistrz. —
Wiedeń IV., Margarethen-
strasse 27, (telef. 3523.)
Proszę zająć mego z
2000 ilustracyami cennika
gratis i franko. 11828

Abdul Kerim

Plac Halicki 12, I p.
sprzedają tanio z powodu wy-
jazdu perskie dywany, stare
materie na żupany i stare
broń. 12824

„Merkury“

GAZETA
LOSOWA i
HANDLOWA

Dokładne wykazy wszystkich
ciągnięć. 12995

Popularny dział handlo-
wy. Bezsronne wskazów-
ki i lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Ka-
lendarzyk bankowy.

Prenumerata całoroczna
3 kor. 60 hal., półroczna
1 kor. 80 hal.

Adres: Administracya
„Merkurego“
Kraków, Rynek gł. 5.

Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familią bardzo dobra zł. 1:40
Melange de Moskau w or. op. 2:50
Imperial cesarska w or. op. 3:50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20
Z Brodów! Bulion Wołyński higien. 1 kg. zł. 3:20
Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3:50

Ogłoszenie konkursu.

12914

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na wypracowanie planów budowy własnego domu łącznie z Muzeum technologicznem na następujących warunkach:

1. Do konkursu zaprasza się wszystkich architektów, którzy w Galicyi mają swe stałe miejsce zamieszkania.

2. Plany mają być złożone w biurze Izby (pl. Halicki I. 10) najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 lutego 1907 w tece, opatrzonej godłem wraz z opieczętowaną kopertą z tem samem godłem, a zawierającą imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania autora. Dla zamiejscowych receptis pocztowy jest dowodem nadania pracy w terminie oznaczonym.

3. Jako miejsce budowy przeznaczony jest plac przy ul. Akademickiej o powierzchni około 1105 sążni kwadrat. Szczegółowy program budowy, plan sytuacyjny i ewentualnie bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Izby.

4. W projektowanym gmachu mają znaleźć pomieszczenie biura Izby handlowej i przemysłowej, urzędzenia i biura Muzeum technologicznego, oraz giełdy zbożowej i towarowej.

5. Plany mają obejmować:

a) Rzut poziomo parteru I, II, ewentualnie III piętra, piwnic i poddasza w skali 1:200, każdy na osobnej karcie;

b) Kilka przekrojów projekt należyście objaśniających (sali posiedzeń, głównych schodów i westybulu), tudzież widok fasad budynków w skali 1:100;

c) Ewentualnie rysunki niezwykłych konstrukcyi, które powinny być przedstawione w niezbędnych do zrozumienia szczegółach.

W rzutach poziomych należy oznaczyć przeznaczenie poszczególnych ubikacyi i miarą zaopatrzyć. Dalej należy podać dokładnie powierzchnię, mającą się zabudować, oraz wysokości poszczególnych kondygnacyi od parteru aż do poddasza, i dołączyć krótki opis budowy i ogólny kosztorys.

6. Koszty budowy łącznie z instalacyami nie powinny przekraczać 600.000 koron.

7. Nagrodzone i zakupione projekty stają się nieograniczoną własnością Izby; Izba zastrzega sobie jednak zupełnie według uznania użycie części lub całego projektu jako podstawy do budowy i rozdanie budowy poza uczestnikami konkursu.

Autorom służy prawo i w razie otrzymania nagrody lub zakupna ich projektu, prace swe gdzieindziej użytkować lub w dowolny sposób opublikować.

8. Ustanawia się trzy nagrody w wysokości 4000, 2500 i 1500 koron. Izba zastrzega sobie prawo z pośród prac nie nagrodzonych zakupić dowolną liczbę, o ile sąd konkursowy do zakupna je poleci, po cenie 500 koron.

9. Nagrody przyznane przez sąd konkursowy będą wypłacone w ciągu dni 14 po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego.

10. Wszystkie przedłożone projekty będą najdalej w 8 dni po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego wystawione publicznie we Lwowie przez dwa tygodnie, a wynik konkursu będzie ogłoszony w dziennikach lwowskich.

Protokół sądu konkursowego będzie wyłożony przez cały czas wystawy.

11. Nienagrodzone i niezakupione plany można będzie odebrać w ciągu 14 dni po zamknięciu wystawy za okazaniem pokwitowania lub receptis pocztowego, jako dowodu oddania planów. Po upływie tego terminu Izba nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

12. Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony przed upływem terminu konkursu.

We Lwowie, dnia 7 listopada 1906.

Izba handlowa i przemysłowa.

Prezydent: Horowitz.

Sekretarz: Stesłowicz.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek d. 22 listopada 1906 r.

BOCCACCIO

opera komiczna 3 aktach słowa F. Zella i R. Genée, przekład L. Sygietyńskiego muzyka Fr. Soupego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów, Od 16 do 30 listopada:

Senzacyjny program nowości: **SLUB JERZEJO**, groteska w 1 akcie Arsena Courtier. — **THE TRENTANOVICS**, senzacyjny akt napowietrzny. — **SEPL MAUERMEIER** w swojej scenie: „w Alpach”. — **BALET TAGLIONI la Matchiche**. — „Polowanie na jelenie” i „Podróż przez Ceylon” wspaniałe obrazy bioskopu. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna. 12206**W. Romaniszyn**

LWÓW,

ul. Kopernika 16

Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Mleko różaneznakomity środek na
płeć. — Cena 2 kor.

Anton J. Czerny

WIENIEN,

I. Wallfischgasse 5.

XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.

Sklady w aptekach, perfu-
meryach etc. 10993**PATENTY**wyrabia i sprze-
daje we
wszystkich krajach
10884

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

**Ideał wszystkich woni**ulubione pachnidło wytwornego świata. Niedostępno-
iniego aromatu, nadzwyczaj orzeźwiająca. — Do nabycia
w aptekach, drogeriach i perfumeryach. Duża flaszka 3 k.,
średnia flaszka 2 k., mała flaszka 1 k. — Jedyny fabrykant
FERDYNAND MÜLHENS, ck. nad. dost. Kolonia n. Renem.

Filia: WIENIEN, IV/I. Heumühlgasse 3. 7475

Dostać można w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

Browar Mieszczański w Ołomuńcu

od 40 lat we Lwowie zaszczytnie znany

Ostrzega PT. Publicznośćiz w ostatnich dniach konkurencja rzuciła na targ lwowski, butelkowe piwo
tańsze adjustowane jednak w sposób do naszego ludzko podobny.Zwracamy tedy uwagę Szan. Publiczności, że każda flaszka na-
szego piwa prócz napisu naszego browaru i firmy 12632**MAX WIXEL i SYN**reprezentantki naszej, musi mieć także godło i markę ochronną, jak obok
uwidoczniona a nadio marka ta wypalana być musi po obu
stronach korka.Na ten ostatni znak szczególnie zważać trzeba, gdyż
zdarzały się wypadki, w których niesumieśni konkurenci po-
zbierane flaszki nasze bez zdjęcia etykiet i banderol, a nawet nieprze-
płukane napełniali lichem swoim piwem.

Wyłączne zastępstwo i główny skład u firmy

MAX WIXEL i Syn

we Lwowie, ul. Krakowska 14

Telefon 97. — Od 10 flaszek począwszy bezpłatna dostawa do domu.

Maryi Konopnickiej**OWE KOŁĘDY POLSKIE p. t.****„Jasełka”**święt Bożego Narodzenia na scenie, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralską
oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i gło-
sów na dużą orkiestrę 15 kor. 12926

Magazyn Nut Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 1.

Niezbędna

Nowość!



Najprostszy

sposób użycia

Fabryka: Wiedeń I Alte k. k. Feldapothek

Zaprawa do podłógnadaje się do wycierania mokrą ścierką
PARKET-ROSE oszczędza froterowania
podłogi, utrzymuje po-
łysk, nie dopuszcza wilgoci i jest najtańszą za-
prawą do podłogi.Wprowadzony w sanatoriach, hotelach, bogatych
domach etc. etc. 10892**CENY:** 1/4 kilo 85 hal. — 1/2 kilo kor. 1.35
1 kilo 2.50 kor. — 2 1/2 kilo kor. 5.50
5 kilo 11.— koron.**SKŁADY we Lwowie:** Alojzy Hübner, Alfred Be-
acock, Maurycy Hak (Kazimierzowska 13), P. Mi-
kolasz & Co drogeria, O. T. Winkler & Syn. —
w Przemyślu: Mayer Os. Gans, F. Wojciechow-
ski, Jan Martynowicz.

Wszelkie naśladowania przedruk podlegają karze

Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'egotylko z zieloną marką: zakonnica. Prawie chronio-
ny. Sławni z dawien dawna, nieprześcigniony prze-
ciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka kol-
ce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena:
12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka
flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5.—
opłatnie.**Thierry'ego Maść centyfoliowa**zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszel-
kim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom,
skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego ro-
dzaju. Cena: 2 słoiki k. 3.60 opłatnie, wysyła tylko
za przesłaniem z góry lub pobraniem należytości

Apt. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Brozura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie.

Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerji apt. 7413

Odezwado pp. właścicieli dóbr i
podobnym.Dla udzielenia porady, co do
odpowiedniejszego i najlepszego
użycia moczarów, mokrych
łąk i podobnych gruntów,
oraz melioracji istniejących
stawów na racjonalne rybne
gospodarstwo. Przedkładano
plany i kosztorysy i zajmują
się kierownictwem za pobra-
niem tentyemy z dochodu,
pod gwarancją najmniej 15
prc. wkładowego kapitału.
Na łaskawe ogłoszenia udzie-
la bliższej wiadomości

Jerzy Stonawski

były dyrektor ordynacji w Cho-
rostkowie koło Tarnopola.
12591

Zarzutki 11957

Kamizelki

Płaszcze angielsk.

impregnowane i gumowe

najnowszego kroju

Krawaty

Rekawiczki

poleca

MAGAZYN IMPERIAL

plac Maryacki 3.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowewe wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich
jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów.

6735



Warszawski magazyn

i Pracownia obuwia

damskiego

i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wyko-
nuje starannie i szybko podług najwzajemniejszych fasonów.
Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wyma-
gania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z
prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty
bucik na miarę. — Z poważaniem 11010**J. Wojciechowski**

szewe

z Warszawy,

Lwów, ulica Walsowa liczbą 11 A

Na 30 dni do obejrzeniawedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zama-
wiającej wysyłam za pobraniem moją „Volksreund-Harmonika” Nr. 663, aoy
każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada
niezłomne pod gwarancją sprężyny spiralne nietypki przy klawiszach, lecz
także dla basów i klap wentylowych, daje 6 klawiszów, 2 rejestry, po-
dwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, po-
liturowana na barwę mahoni, czarne listwy
z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny
miech, metalowe ochraniacze narożników i przy-
trzymywacz, wielkość 31 x 15 cm. i kosztuje sztu-
ka 4.7.— Szoła gry do wyczerpania się bez
czytelności pomocy dotacza się do ka-
harmoniki gratis. Łansie i mniejsze harmoniki
do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzie-
ci po k. 2.20, 3.50, 4.40, 5.50. Lepsze harmoniki
po 9.—, 10.—, 12.—, 14.—, 16.—, opisane w moim
cenniku. Moje harmoniki nie podlegają żadnym
opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyro-
bem czeskim, prosimy na to zwrócić uwagę.
Zadnego ryzyka! Zamiana dozwolona — lubpieniądze się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez „Dom wysyłkowy
instrumentów muzycznych”**Hanns Konrad**

w BRUX nr. 1430

(Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 1000 rysunków,
wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 10825**Przeciw siwiznie**

płyn Dra Durra, chemika berlińskiego

jest najlepszym środkiem do zatarcia śladów przedwce-
snego siwienia; sposób użycia pojedynczy, na każdej
flaszce podany. Na kolor blond i brunatny Nr. 1. na
kolor kasztanowaty i czarny Nr. II.

Cena flaszki 2 korony.

Wyłącznie do nabycia w drogueryi

Mag. Pharm. LESZKA SKŁADOWSKIEGO

Lwów, pl. Kapitulny 1. 12744

Stolla dyetet. Preparaty z kolijako to: wino z koli, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowa-
na z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane
bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędną po-
wagę medyczną, jako wypróbowane tonikum dla żołądka, oraz
znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wybor-
ne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smako-
szów szczególnego zaś polecenia godne dla chorych na żo-
łądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpa-
nych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców.
Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół.
Sklady we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp., J.
Wewiorskiego, Piepes-Poratynskiego, Simon Hay, H. Rubla,
K. Sklepińskiego. 11674

Towarzystwo żeglugi parowej austriackiego Lloyd, Triest-

Podróże dla przyjemności

piewszorzędnym osobnym parowcem „Thalla”.

Pierwsze półrocze 1907.

10879

Podróż I od 14 lutego do 10 marca z Tryestu do Palestyny i Egiptu zetknięcie z Py-
raus (dla Athen). Rhodus, Makry, Jaffa (dla Jerozolimy), Haifa, Beyruth (dla Damas-
kus i Balbek), Aleksandrya (dla Kairu), Corfu i Wenecja. Koszta podróży morzem
włącznie z żywnością od Kor. 550 i wyżej.**Podróż II** od 17 marca do 12 kwietnia z Tryestu do Połudn. Włoch i Półn. Afryki
z zetknięciem Abbazia, Corfu, Syrakus, Tunis, Philippenville, Marsylia, Nizza, Gene-
wa, Neapol, Capri, Palermo, Messina, Taormina, Gravosa-Ragusa, Wenecja, Koszta
podróż morzem włącznie z żywnością od Kor. 550 i wyżej.**Podróż III** od 18 kwietnia do 18 maja z Tryestu do Hiszpanii i Półn. Afryki ze-
tknięciem z Malta, Algier, Malaga (dla Granady i Seville), Gibraltarem (Algeciras),
Cadiz, Lizbona, Madeira, Tanger, Tunis, Corfu i Wenecja. Koszta podróży morzem
włącznie z żywnością od Kor. 700 i wyżej.**Podróż IV** od 25 maja do 16 czerwca z Tryestu do Grecji, Konstantynopola, Malej
Azyi, zetknięcie z Wenecja, Corfu, Itea (dla Delfi), Korynty (dla Starej Korynty i
Akrokorinty), Pyrras (dla Athen), Konstantynopola, Therapii, Mudania (dla Brussa),
Smyrna (Epheesus), Nauplia (Argos), Katakolo (dla Olympii) i Wenecji. Koszta podró-
ży morzem włącznie z żywnością od Kor. 500 i wyżej.Tury podróży układa biuro podróży Thos. Cook & Son i wydaje specjalne programy
z warunkami.

Programy, informacje i zgłoszenia przyjmuje

Generalna agencja austriackiego Lloyd Wiedeń, I. Kärntnering 6

jakoteż wszystkie agencje i biura podróży.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielają Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Student Politechniki daje korepetycje matematyki i języków. Murarska 1 E m. 3. 12760

Pona Niemka potrzebna na wieś, ul. św. Mikołaja 1.8. il. p. od 3-4 popoł. 12931

Uczeń kl. VI gimnazjalnej poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „Sumienny instruktor” do Administracji Słowa. 12947

English Lady gives lessons, Gródecka 29, II floor. 12853

Bardzo inteligentna nauczycielka, udziela lekcyi francuskiego i muzyki, oraz korepetycji do klas wydziałowych. Ceny możliwie niskie. Wiadomość w biurze dzienników Olszewskiego. 12911

Posady poszukiwane

Prawnik poszukuje popołudniowego zajęcia w zakresie buchaltery lub biurowego za umiarkowanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Ada” poste rest. Lwów. 12892

Panna (izr.) z praktyką biurową poszukuje posady biurowej, lub u adwokata na prowincyi. Zgłoszenia Ludwika B. p. r. Jarosław. 12909

Poszukuję odpowiedniej posady zarządcy ekonomicznego, kasyera lub kontrolora od lutego 1907, lat 38, żonaty, z odpowiednią kaucją. Dubaniczyk, poste rest. Kałusz. 12923

MANIPULANTKA pisząca na maszynie, z praktyką buchalteryjną, poszukuje posady. Restante Lwów, „D. L. K.”, za okazaniem kwitu interatowego. 12913

Corzelnik kawaler, lat 21, z czteroletnią praktyką, ukończoną szkołą dublańską, poszukuje posady zaraz. A. Smieszko, Sokal. 12972

Regielnik poszukuje posady, rozumie się na wyrabianiu i wypalaniu dachówek, rurek, cegieł. Świadectwa wzorowe. „Regielnik” post-rest. Stanisławów. 12973

Poszukuję i polecam rzadców, ekonomów, pisarzy ekonomicznych, guwernantki, bony, panny służące, klucznice, pokojowe, praczki, kucharki, kucharki, lokali, kredensowych i wszelką inną dobrą kategorię służby. Zgłoszenia do biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 12975

Pomocnik handlowy działu korzennego i śniadaniowego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Edward Herwy” post-rest. Brzeżany. 12976

Inteligentna osoba poszukuje zajęcia do zarządu domem, lub towarzysztwa starszej osoby. Adres: „Inteligentna” Biuro dzienników Sokołowskiego. 12993

Dublańczyk z 10-letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje posady zaraz, ekonomia, kontrolora, magazyniera, kasyera, adres: „A. B.” post-rest. Rożniatów. 12989

Osoba inteligentna, starsza, władająca językiem francuskim, poszukuje posady towarzyski podróży na południe, również z chorymi. Zgł. pod A. A. do Adm. Słowa pol. 12954

Ekonom młody, energiczny, z szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką gospodarczą poszukuje posady. Zgłosz. pod „Rolnik” post-rest. Halicz. 12944

Substytut notaryalny w Janowie z czternastoletnią wszechstronną praktyką poszukuje natychmiast stałej posady lub czasowego zastępcy. 12907

Posady zaofiarowane

Przyjmę zaraz na kilka miesięcy do towarzystwa Polkę, młodą, sympatyczną i wykształconą, czytającą biegle po francusku i po niemiecku. Adres: Dymidowiczowa w Łańcutcie. 12956

Zarząd dóbr w Strykach pocztą w miejscu, stacya kol. Jezupol, poszukuje zaraz egzaminowanego leśniczego kawalera na wikt. Reflektanci nadesłać zechcą odpisy świadectw, wraz z podaniem warunków objęcia posady. 12916

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy kto się podejmie sprzedaż lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia adresować do firmy: 10999

JAN Vapenka
Praga VIII—231.

Adwokat dr. Hahn w Haliczu poszukuje rutynowanego solycytatora-tabularzysty. 12883

Fryzjerski pomocnik młody, zdolny, do gości potrzebny. Józef Gregorowicz, Kołomyja. 12912

Notaryat w Budzanowie poszukuje zaraz rutynowanego kancelisty. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 12776

Skład papieru potrzebuje inteligentnego drukarza do drukowania komercyjnych druków, który by zastąpił pomocnika handlowego, z dobremi poleceniami. Zgłoszenia „Drukarski” do Adm. Słowa pol. 12712

Zarząd dóbr Ożydów

przyjmie praktykanta do lasowości, kawalera, energicznego i silnego, Polaka. Świadectwa w odpisach, których się nie zwraca. 12970

Poszukiwany z powodu powiększenia personelu biurowego, młody, inteligentny urzędnik, posiadający dobre referencje, ogólnie wykształcenie handlowe oraz dokładną znajomość korespondencji polskiej, angielskiej i niemieckiej. Znajomość stenografii oraz języków ruskiego i francuskiego pożądana. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Filii Towarzystwa „New-York”, plac Maryacki 11, we Lwowie. 12974

Inspektora lub sierżanta policji poszukuje. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa pol. pod „Inspektor”. 12977

Mürk i Landau, dzierżawcy i propinacyi w Gorlicach poszukują buchaltera obzajomionego z korespondencją polską i niemiecką. Posada jest natychmiast do obsadzenia. Płaca 200 kor. miesięcznie. 12991

Zarząd dóbr Wola Ocicka, z p. Dabie koło Dębicy poszukuje ekonomia z niższą szkołą rolniczą i dobrimi poleceniami na wikt lub ordynaryę, jakoteż karbownika lub gumienego, zaraz lub od 1 stycznia. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 12986

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, parokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych opłatanych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleja Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 11852

Wyborny wikt domowy także do mienażek, ul. Piękarska 38, I p. 12937

Proszek drożdżowy (suche drożdże) MONOPOL wszędzie do nabycia. Główny skład wysyłkowy: Drogeria Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska. 12288

ZNAKOMITE kuchenne za funt 60 ct. i deserowe poleca Z. Procelli, Lwów, Chorażczyzna 12. 12176

Miód patoka, deserowy, kucyński, lipcowy, bez domieszek, z własnej i największej galic. pasieki, 5 kg. puszką 6 kor. franco. Doskonałe 5 medalami srebrnymi odznaczone miody do picia, domowego wyrobu po 70, 80 hal. 1 i 1/2 kor. za litr lub flaszkę wysyła od 5 kg. pocztą. Za prawdziwość i czystość gwarantuje Eugeniusz Biliński w Zbarażu. 12677

Mleczarnia Spas p. Kamionka Strumiłowa wysyła masło deserowe codziennie świeże w pięciokilowych paczkach, licząc po k. 2/80 za jedno kilo i 20 hal za opakowanie loco mleczarnia. 12830

Masło i. deserowe codziennie świeże, netto 9 funtów za 9 kor. wysyła franko za zaliczką ręczną za najlepszą usługę Antoni Drobner w Brzesku. 12971

Zamówienia na piękne torty przyjmuje najtaniej cukiernia Warszawska, pl. Bernardyński 3. Ciastka znane z dobrego po 4 ct., pół kg. znakomitych herbatników 70 ct. 13104

Bryndzę karpacką po 6/36 kor. za 5 kg. wagi, brutto opłatnie tudzież charut po 8 hal. za sztukę, wysyła W. Koźmik, Kosów. 12997

Kapno i sprzedaż

Do Szanownych Kółek rolniczych! Krajowa Fabryka krawatów Tokarowskiej, Lwów, ul. Fredry 3, wysyła krawaty na prowincję po cenach fabrycznych z materiałami doborowymi. 12999

Pajak elektryczny zaraz do sprzedania. Sykstuska 43 B. I. p. 12915

Fortepiany Bösendorfera, Ehrhara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia na składzie fortepianów. J. Mussil dawniej J. Ballo, Lwów, ulica Karola Ludwika 7. 12794

13 wózków na sprzedaż w Zarządzie dóbr Lubla p. Fryszak. 12891

Gesiora emdeńskiego sprzedam za 12 kor. Turka obok Kołomyi, Pauli. 12982

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

Hala aukcyjna

Pasaż Mikolascha ma okazynie do sprzedania meble żelazne i srebrne łożka i umywalnie, salony, jedna jadalnia stara, orzechowa (wzór z jadalni króla Milana) okazynie do zbycia, kasy ogniotrwałe bardzo tanie i na raty. Z końcem miesiąca listopada nadejdzie cały transport antyków. 12562

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje koldry i materace po zniżonych cenach Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. 3-go Maja 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyński, skład mebli, dywanów i pościeli. 12371

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9230

Przybory do krawieczyny, Pałmy, podszewki, watołny, guziki, koronki poleca w wielkim wyborze Ferdinand Guttler, Lwów ul. Halicka 20. 11751

Króliki rasowe olbrzymi flamdryjskie, belgijskie, wiedeńskie, srebrne sprzedaje tanio „Racyonalna Hodowla rasowych królików”. Lwów, ul. Łyczakowska 1. 108. 12902

Proszę ządać!

gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 984 (Czechy). Prawdziwe nikielowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i fateralem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11/50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7/60, prawdziwy srebrny łańcuszek, wagi 15 gramów k. 2/50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 10817

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10. telefon 829. 10375

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Młynek dla lepszych gospodarzy do mielenia pięknej maki, łatwy do użycia, posiada koło rozpędowe, tryby do pyłowania, zupełnie nowe. Kosztował kor. 180, sprzedam za 50 kor. „Dozorca” Lwów, Wałowa 11. 13103

Bajecznie tanio

kupuje się tylko dobrą Porcelanę, Szkło, srebra „Christofle” itp. w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu

Artura Bartosza

Lwów, pl. Maryacki 1. 7 (róg ul. Kopernika)

także na spłaty miesięczne. SERWIS stołowy od zł. 4/50 do 300. Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego itp. 11913

Mimo znacznego podkoszczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadestaniem

37 centów

markami STAMPILIE kauczkową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść.

Krajowa fabryka pieczęci

A. Garfunkel

rytownik

Lwów, ul. Karola Ludwika. Rok założenia 1894. Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct. 10035

Oryginalne „Victoria” Maszyny

do szycia i do haftu oraz innych systemów jako to: „Singer”, „Central”, „Bobbin”, „Piesceniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Interesy handlowe

Kapitałista poszukiwany do większych interesów paracelacyjnych. Zgłoszenia pod „Bez ryzyka” do administracji „Słowa Polskiego”. 12946

Sklep korzenny z pokojem do śniadań, dobrze prosperujący, w mieście powiatowym koło Lwowa, poszukuje spółnika katolika fachowego do prowadzenia handlu samostnie z kapitałem około 3 tysięcy koron. Zgłoszenia przyjmuje GLAS, Lwów, ul. Ormiańska, Dom narodny. 12949

Dla urzędników dogodnie pozycycki bez kondyktu, spłacalne w 10 latach bez wszelkich poprzednich kosztów przeprowadza: „Pewne” Postestante Lwów główna poczta. 12836

Dzierżawę folwarku 100-250 morgów, poszukuję z gotówką odpowiednią. Dzierżawca, biuro Plohua, Lwów. 13000

2600 do 3000 rocznie otrzyma, kto przystąpi do interesu przemysłowego z kapitałem 6000 do 10.000 koron. Kapitał zabezpieczony na fabryce, Zgłoszenia „M. Z. S.” poste restante, Stanisławów. 12990

Szukam dzierżawy na zachód od Lwowa, około 500 morgów, z gorzelnią i pięknym pomieszczeniem. Fach pocztowy 63. 12981

Handel korzenny, połączony z cukiernią i restauracją w mieście powiatowym. Kolej w miejscu, pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Blizsza wiadomość: Zachariasiewicz, Hotel Wanda, Lwów. 12979

Mieruchomości

Parcelę budowlaną obok fabryki „Tlenu” tanio sprzedam. Paszkowska, Lwów, Łyczaków 108. 12901

Kupię kamienicę II piętrową z wolnemi latami w pobliżu śródmieścia z wkładem 20 tysięcy koron. Wiadomość Georg Moos, ul. Wałowa 15. 12987

Folwarczek 32 morgów sprzedam. Wincentego Poja 9. drzwi 1. 12928

Mieszkania i sklepy

2 pokoje i kuchnia, sklep i duży pokój do wynajęcia Gródecka 51. 12910

5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia etc. ul. Zimorowicza 9. 12878

Poszukuję pomieszkania o 4-5 pokoi, z pokojem dla służby w pobliżu śródmieścia od 1 stycznia 1907. Oferty Hausner, ul. Gołąba 4. 12889

5 pokoi z komfortem urządzone zaraz do wynajęcia, ul. Leona Sapiehy 12. 12984

Technik na ukończeniu poszukuje taniego mieszkania z wikt. Post-restante Ko. Chać. okaz. kwitu 21314. 13102

Kształcąca się panienska poszukuje zaraz umieszczenia. Blizkość uniwersytetu pożądana. Warunki pod adresem: Korwin, post-rest. Sądowa Wisznia. 12998

„Gazeta handlowa” zawiera najnowsze listy kłagnien losów i efektów, poradnik finansowy, bogatą kronikę ekonomiczną i artykuły z dziedziny handlu. Dodatek styczniowy (rocznik finansowy) jest jako księga restancji niezbędnym dla kapitalistów i posiadaczy losów. Catoroczny abonament „Gazety handlowej” wynosi 4 kor. łącznie z przesyłką. Celem uregulowania nakładu prosimy uprzednio o rychłe odnowienie prenumeraty na rok 1907. Kalendarzyk bankowy — rocznik siódmy — pojawi się w pierwszych dniach grudnia. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej”.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 1187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Kawaler, lat 29, przystojny, właściciel bardzo rentownego handlu na prowincyi z braku znajomości tą drogą poszukuje towarzyski życia panny lub młodej wdowy, przystojnej, inteligentnej i gospodarczej z odpowiednim posagiem. Rzecz traktowana serio. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać do biura ogłoszeń Sokołowskiego Lwów dla „Kupca 29”. 12858

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI. Lwów, Plac Bernardyński 13.

MAGAZYNY BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

Polecamy broń myśliwską strutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparatyści skuteczni tanio a dokładnie. Ceny niskie. 9871

Uporczywe neuralgie i bezsenność można uleczyć specjalną metodą lekarską. Listy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego pod „777”. 12899

Plany, oraz domy wszelkie dokładnie wykonywa August Korman, Lwów. Św. Józefa 2. 12940

Studniarz koncesjonowany Jakób Schapira, Lwów. Słoneczna 5, przyjmuje roboty w zakresie wiercenia i urządzania kompletnych studzien z pompami rozmaitego gatunku po cenach najtańszych oraz ratami. 12105

Z dniem 1 grudnia 1906 r. otwartem zostanie biuro sprzedaży czasopism krajowych i zagranicznych przy ul. św. Szymona 2, przez Franciszka Burmychę, długoletniego kolportera księgarń Wp. Altenberga i obowiązujące się sumienne Szanowna Publiczność w każdym względzie zadowolnić. 12978

Egzaminowany pielęgniarz chorych i specjalny masażysta powrócił z Karlsbadu. Ul. Brajerowska 10, w partezie. 12985

Alfons Tomaszewski, tapyer i dekorator, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, również dostarcza do powierzonych mu robót materij i tapet po cenach wyłącznie fabrycznych Lwów, Chorażczyzna 22. 12900

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drogeriach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropeł wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal. Oryginalne flaszkę napienia się ponownie najtaniej.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 3036

Lwów, Hotel Zorza.

JÓZEF IWANICKI, mechanik i specjalista.

Najlepsze obuwie amerykańskie męskie i damskie

poleca 12920

Główny skład obuwia

A la Ville de Paris

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.



Konkurencyjny budzik

systemu amerykańskiego, dobrze idący, w najlepszym gatunku z 3-letnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód. Cena kor 290, 3 sztuki k. 8- z cyferblatem świecącym się w nocy sztuka kor 330, 3 sztuki 9 kor. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytości.

Pierwsza fabryka zegarków

Hausa Konrada

Brüx, Nr. 990 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zegarów, towarów srebrnych i złotych. wysyła na żądanie gratis i franco. 10822



Koniec! 50 ct.

Musimy nasz skład zwinać sprzedajemy przeto nasze 12726



dawniej 4 zł. teraz 50 ct.



dawniej 4 zł. teraz 50 ct.

Stella Diamanty

Najpiękniejsze i najlepsze imitacje w świecie

Teraz tylko krótki czas sztuka lub para

Więc prawie darmo!

50 ct.



dawniej 4 zł. teraz 50 ct.



dawniej 4 zł. teraz 50 ct.

Największy wybór w pierścionkach, broszkach, kolczykach, szpilek do krawatek, łańcuszki dla pań i panów itp.

Stella American Diamond Co., Lwów pl. Maryacki 3.

Skorzystajcie z tej dobrej sposobności jest to ostatnia! Proszę żądać bezpłatny cennik.

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“
— Lwów, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór
Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą brylą.
Zamówienia skutecznia się w ciągu 24 godzin.



11130

PATENTY
na wynalazki wydobywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 8
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

FILIA 10420

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29
(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3,200.000.

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po **4 procent** na asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem: oprocentowanie po $4\frac{1}{4}\%$ i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyjny:
Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowy publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisyjnej towarów i zaliczkowanie tychże.

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaje znana firma „AU LOUVRE“ wszystkie zapasy towarowe jako to: dywany, portyery, firanki, kapy, linoleum, ceraty, dery na konie, jako też dywany perskie i smyrneńskie — oraz wszelkie artykuły dekoracyjne po bajecznie niskich cenach.

Skład dywanów „Au Louvre“

Lwów — ul. Sykstuska 1. 6 — Lwów

— w pasażu Hausmana. —

11057

Cudownymi są

wyniki, jakie osiąga panie przez użycie angielskiego „MILKA OGÓRKOWEGO“. Usuwa ono ze skóry twarzy już po kilku dniach pieg, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, nadaje licom, bez szkody naskórka, biały, świeży, delikatny cery. Środek ten wypieknijający, odznaczony na wystawach w Paryżu i Wiedniu. Wyparł z użycia w krótkim czasie wszelkie inne środki wypieknijające. Flaszka po kor. 4.— Do tego prawdziwe angielskie „Milk ogórkowe“ kor. 1.— i puder kor. 1.20. Krem ogórkowy k. 2.— Do nabycia w każdej aptece. — Rozsyłka pocztow. przez C. Balasy, apt., Budapeszt, Andrassy-strasse 47. Skład główny: H. Rubel, przedtem Z. Rucker, Lwów. — F. Bajera, M. Szwarz, Przemysł. Reim i Ska, Kraków. 1215

Księcia Radziwiłła

czapka do polowania i do gospodarstwa

najmodniejszy i najpraktyczniejszy fason, brzeg zupełnie pikowany, najlepszy ochraniacz uszu i karku od wiatru i niepogody, eleganckie i trwałe wykonanie, z najlepszego lodenu z himalajskiego włosu wielbłądniego kor. 4.80, to samo z lodenu himalajskiego kor. 3.60. Przy zamówieniach należy podać miarę głowy. 12727

Nowości Apollo

ZYGMUNT URICH
Lwów, ul. Staszica 8.



Ilustrowane katalogi darmo i oplatnie.